Trzech Króli w Michowie, Niemcach, Nowodworze, Lubartowie

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

14 - 20 stycznia 2025 r. ■ nr 02 (986) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

STRONA 19,20,21,24

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Obrona chce uniewinnienia właściciela psów bestii ze Skarbiciesza

Sprawą znowu zajmie się sąd

Właściciel psów - (odwrócony tyłem) został skazany na trzy lata pozbawienia wolności

STR. R3

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Przychodnia w Ostrowie Lubelskim do zamknięcia?

STRONA 3

Lewart szlifuje formę. Odejdzie ważny gracz?

STRONA 3

Lubartów: Radny podejrzany, termin zakończenia postępowania „trudny do ustalenia”

STRONA 4

Krwawy rok 2024 w powiecie lubartowskim: podpalenie człowieka, podwójne zabójstwo, śmiertelne wypadki

STRONA 22/23

W styczniu Kamil P. podpalił 26-letniego mężczyznę. Jego proces ruszył we wrześniu

Kobieta ugodziła partnera nożem. Mężczyzna zmarł

Muzeum Ziemi Lubartowskiej wyróżnione. Teraz idzie do remontu

Dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej Ewa Sędzimierz odbiera wyróżnienie

STRONA 2

Drogi i kanalizacja. Inwestycje w gminie Ostrówek w 2025 r.

STRONA 20

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

Fot. Marcin Kusyk

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

N 2845
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl
Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl
Sport:
Mateusz Połynka
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 stycznia
godz. 8.00-14.00,
Samoklęski Kol. (3)

16 stycznia
godz. 8.45-11.45,
Skrobów Kolonia (3)
godz. 11.00-14.00,
Nowodwór (13)
godz. 13.30-16.30,
Nowodwór (12)

Muzeum Ziemi Lubartowskiej wyróżnione. Teraz idzie do remontu

Muzeum Ziemi Lubartowskiej jest jedną z instytucji wyróżnionych z okazji 550-lecia województwa lubelskiego. Jubileuszowa gala odbyła się 8 stycznia w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Marszałek Jarosław Stawiarski wręczył pamiątkowe medale przedstawicielom 33 instytucji z terenu województwa. Medale są dowodem wdzięczności i uznania za zaangażowanie i wkład w rozwój regionu, zachowania jego tożsamości historycznej, kulturowej i religijnej, ochrony środowiska naturalnego oraz promowanie naturalnych walorów krajobrazowych i turystycznych, działalności o charakterze naukowym i gospodarczym.

Muzeum zamknięte

Muzeum Ziemi Lubartowskiej w dworku przy ul. Kościuszki czeka gruntowny remont. Musi się przenieść, więc w związku z koniecznością przeprowadzki, a potem remontu, jest zamknięte dla zwiedzających.

Na czas remontu muzeum znalazło siedzibę w budynku Szkoły Podstawowej nr 3, ul. 1 Maja 66 - 74, II piętro, pokoje nr 50 i 51.

Dla interesantów muzeum będzie otwarte w godzinach 7:30-15:30.

Marcin Kusyk

FOT. LUWL

Dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej Ewa Sędzimierz odbiera wyróżnienie

Jest dyrektor Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie

Tak zadecydował Zarząd Powiatu.

Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne powstało w Lubartowie w pobliżu szpitala. Stanowisko dyrektora na mocy uchwały Zarządu Powiatu obejmie Marzanna Choduń, która dotychczas pełniła funkcję zastępcy dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim.

Marzanna Choduń i starosta Jan Sławecki

„Pani Marzanna Choduń wnosi ze sobą bogate doświadczenie zawodowe z zakresu pomocy społecznej. Wierzymy, że pod jej kierownictwem Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne będzie rozwijać się i świadczyć usługi na najwyższym poziomie" - napisano na Facebooku Starostwa Powiatowego.

Marcin Kusyk

R E K L A M A
LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Anielscy Bohaterowie z RCEZ

- Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie dołączyło do Akcji organizowanej przez Fundację „Z sercem dla serca". Głównym celem działalności Fundacji jest budowa Hospicyjnego Domu Aniołków dla dzieci, zmagających się z chorobą nowotworową z terenu województwa podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego - informuje koordynator akcji, opiekun szkolnego wolontariatu Daniel Kisiewicz. Samorząd uczniowski i wolontariat RCEZ włączyły się do zbiórki pieniędzy na budowę Domu Aniołków. Fundacja Z sercem dla serca nadała szkole certyfikat Szkoły Anielskich Bohaterów.

Marcin Kusyk

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224 przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

INFORMATOR BRANŻOWY
USŁUGI
SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443
USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo
NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030
REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134
KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136
SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687
KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33
GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Zamknięcie przychodni było rekomendowane przez dwójkę kolejnych szefów szpitala

Przychodnia w Ostrowie Lubelskim do zamknięcia?

Jednoznaczne były analizy finansowe z ostatnich miesięcy dotyczące działalności Centrum Medycyny Rodzinnej w Ostrowie Lubelskim - przychodnia przynosi straty, nie rokuje nadziei i jest do zamknięcia. Co dalej?

Rekomendacja likwidacji

Wyraźnie negatywnie funkcjonowanie przynależnej do szpitala przychodni w Ostrowie Lubelskim oceniono w programie naprawczym szpitala, przygotowanym przez dyrektora Artura Szczupakowskiego (programu ostatecznie Zarząd Powiatu nie zaakceptował). System finansowania poradni lekarza rodzinnego opiera się na zryczałtowanej stawce wypłacanej od każdego pacjenta, który złożył deklarację w danej przychodni. W efekcie wysokość przychodów przychodni jest proporcjonalna do liczby pozyskanych deklaracji pacjentów.

Dane w tej kwestii dla CMR w Ostrowie Lubelskim są bezlitosne. Jak podkreślono we wspomnianym programie naprawczym, przyjmuje się, że liczba deklaracji na jednego lekarza rodzinnego powinna oscylować w granicach 2,5 tys. Tymczasem już w 2022 roku w Ostrowie Lubelskim takich deklaracji było 2331. A to i tak najlepszy rok w zestawieniu przedstawionym w dokumencie opracowanym przez byłego dyrektora szpitala. W kolejnych latach liczba deklaracji spadła do 1615 w 2023 roku i 1434 w 2024 roku. Z wyliczeń zawartych w programie naprawczym wynikało, że prognozowana strata za 2024 rok (dokument był przygotowywany w trakcie roku budżetowego) przyniesiona przez CMR w Ostrowie Lubelskim wyniesie pół miliona złotych. „Ze względu na brak możliwości osiągnięcia progu rentowności, rekomendujemy likwidację komórki" - napisano w planie naprawczym przedstawionym przez Artura Szczupakowskiego. Dyrektor nie zdołał zrealizować tej rekomendacji, bo po podjęciu kroków w celu zwolnienia lub zmiany warunków pracy dla prawie 200 osób w szpitalu, został odwołany ze stanowiska.

„Nie przynosi nadziei"

Wygaszenie przychodni w Ostrowie Lubelskim rekomendowała Ewa Mateusiak, która była p.o. dyrektor szpitala w okresie od października do listopada ub.r., po odejściu Artura Szczupakowskiego.

- Przynosi ona ogromne straty. Będziemy do tego zmierzać, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Myślę, że w przyszłym roku będzie po wszystkim. Ten CMR nie przynosi nadziei na to, że liczba deklaracji pacjentów się zwiększy, a wręcz przeciwnie

Ewa Mańdziuk, p.o. SPZOZ w Lubartowie

- jest tam inny podmiot, który konkuruje z naszym CMR-em, mając szeroką ofertę. W takiej sytuacji, w jakiej jest szpital, nie jesteśmy w stanie zapewnić tego, co oferuje wspomniany podmiot - mówiła „Wspólnocie" w październiku ub.r. Ewa Mateusiak.

Oznacza to, że w przypadku zamknięcia miejscowej przychodni pacjenci z terenu Ostrowa Lubelskiego i sąsiednich gmin będą musieli skierować się do innych przychodni.

- Do Lubartowa albo do tego podmiotu, który obecnie w Ostrowie Lubelskim funkcjonuje.

Nie ma natomiast takiej rekomendacji co do Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku, czyli drugiej z podlegających szpitalowi przychodni na terenie powiatu.

- Jednostka w Kocku przynosi najmniejsze straty spośród naszych CMR-ów - mówiła we wspomnianej rozmowie ze „Wspólnotą" była szefowa SPZOZ-u.

Brak kontaktu

Ewa Mateusiak zrezygnowała z pracy w szpitalu w listopadzie, a jej miejsce - również jako p.o. dyrektor SPZOZ w Lubartowie - zajęła Ewa Mańdziuk, dotychczas kierownik działu epidemiologicznego szpitala.

W grudniu podczas sesji przedstawiła Radzie Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nam nim kontrolę zarządczą) zarys planów na funkcjonowanie SPZOZ-u w najbliższym czasie.

Dziennikarz „Wspólnoty" chciał dopytać Ewę Mańdziuk o plany dotyczące przychodni w Ostrowie Lubelskim. Czy, tak jak poprzednicy, rekomenduje wygaszenie jednostki przynoszącej straty? A jeśli tak, to czy podejmie kroki w kierunku zrealizowania tego celu?

Niestety w ubiegłym tygodniu nie udało nam się skontaktować telefonicznie z p.o. dyrektor poprzez szpitalny sekretariat - za każdym razem szefowa szpitala była zajęta.

Dyrektor nie odebrała też połączenia od dziennikarza „Wspólnoty" na telefon komórkowy. Dopiero w poniedziałek 13 stycznia otrzymaliśmy telefon z sekretariatu szpitala z informacją, że dyrektor odpowie na pytania przesłane drogą mailową.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Helena Krupa
84 lata, zm. 3 stycznia

Janina Budzyńska
85 lat, zm. 2 stycznia

Bożena Zielińska
54 lata, zm. 5 stycznia

Zbigniew Choduń
75 lat, zm. 7 stycznia

Ryszard Szlachta
67 lat, zm. 8 stycznia

Wiesława Bartkowicz
74 lata, zm. 8 stycznia

Grażyna Polak
75 lat

Maria Piekarska
77 lat

Marian Wronowski
85 lat

Zbigniew Och
63 lata

Leokadia Jakubiak
85 lat

W PMDK będą balować dla WOŚP

26 stycznia o godz. 16 rozpocznie się wielki karnawałowy bal maskowy w PMDK w Lubartowie. Placówka zaprasza na imprezę dzieci z wieku 6 - 10 lat. Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie przez rodzica lub opiekuna prawnego zgłoszenia i złożenie go w sekretariacie PMDK do 23 stycznia oraz opłata minimum 10 zł na rzecz WOŚP. Ilość miejsc ograniczona.

Marcin Kusyk

Kolizja w Niedźwiadzie Kolonii

8 stycznia przed godz. 9 kierujący Fiatem 79-letni mężczyzna na zakręcie stracił panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo. Interweniował śmigłowiec LPR. Kierowca został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Mężczyzna podróżował sam i był trzeźwy.

W PMDK zagrają dla hospicjum. Koncert „Pastorałko nieś się biała"

PMDK zaprasza na koncert 19 stycznia. Koncert „Pastorałko nieś się biała" rozpocznie się 19 stycznia o godz. 17.

Wystąpią dzieci i młodzież z pracowni muzycznej, tanecznej i teatralnej PMDK, Męska Okazjonalna Grupa Wokalna CHÓRTOWNIA i Michał Kożuch.

Wydarzeniu będzie towarzyszyć kiermasz, na którym można nabyć prace plastyczne wychowanków PMDK i prace ceramiczne Marcina Jabłońskiego - JAB-ART.

Koncert będzie imprezą charytatywną, zebrane w jego trakcie pieniądze będą przeznaczone dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie.

Koncert „Pastorałko nieś się biała" ze wsparciem dla Hospicjum św. Anny to już tradycja PMDK. Tak wyglądały występy rok temu

Marcin Kusyk

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 14-20 STYCZNIA :
- Ręcznik kuchenny Power Regina - 13,99 zł (promocja od 14 do 18 stycznia)
- Ser Gouda Kanka - 26,99 zł/kg
- Ryż Kupiec 4x100 g - 3,33 zł (promocja od 14 do 18 stycznia)
- Chleb maślankowy 500 g - produkcja własna - 5,62 zł

eprasa.pl 13b4876f1d

Radny podejrzany, termin zakończenia postępowania „trudny do ustalenia”

- W śledztwie planowanych jest szereg czynności procesowych, w tym z udziałem wymienionego podejrzanego - informuje prokuratura. Podejrzanym jest znany lubartowski radny.

O toczące się śledztwo dopytywała niedawno fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Prokuratura nie znalazła podstaw, żeby takich informacji udzielić.

Radny: Jestem niewinny

Prokuratura Okręgowa w Białymstoku w lecie 2022 r. zawiadomiła Radę Miasta o tym, że Marek Polichańczuk ma postawione zarzuty. W piśmie wyliczyła długą listę paragrafów z kodeksu karnego i kodeksu karno-skarbowego, m.in. pomocnictwo w oszustwie, poświadczenie nieprawdy. Radni z Lubartowa dostali na swoje skrzynki mailowe wiadomości o postępowaniu wobec Marka Polichańczuka.

- Zarzuty są związane z tym, że mój kontrahent, któremu sprzedałem towar w 2015 r., jest oskarżony o udział w karuzeli podatkowej, tzw. karuzeli vat. Toczy się przeciw niemu postępowanie karno - skarbowe. Zdaniem urzędników skarbowych i prokuratora sprzedaż tego towaru była pomocnictwem w popełnieniu przestępstwa przez tego kontrahenta Zamierzam złożyć sprzeciw do zarzutów, jak tylko zapoznam się z aktami sprawy. Nie czuję się winny, będę się bronił. Od 2015 r. sąduję się z Urzędem Skarbowym w Lubartowie w związku z tego typu oskarżeniami. W sprawach karno - skarbowych jest tak, że jeśli urzędnik skarbowy uzna, że doszło do przestępstwa, prokuratura musi się tym zająć z urzędu. Mój kontrahent, któremu sprzedałem towar, jest z Białegostoku, dlatego zajmuje się tym tamtejsza prokuratura - mówił wówczas Wspólnocie Marek Polichańczuk, zgadzając się na używanie swoich pełnych danych.

Gregorowicz pisze, MOL pyta, prokuratura nie odpowiada

Od tamtej pory w Radzie Miasta o sprawie jest cicho. Przypomina o niej czasem Grzegorz Gregorowicz. Był przewodniczącym Rady w czasie, gdy białostocka prokuratura wysłała zawiadomienie do lubartowskiego samorządu. Pisze czasem o radnym Polichańczuku na swoim profilu na facebooku.

Postępowanie prowadzone początkowo przez prokuraturę w Białymstoku zostało przekazane do Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

O sprawę radnego zapytała fundacja MOL.

- Uznałyśmy, że warto zapytać, co dzieje się w sprawie. Wiemy, że postępowanie toczy się aktualnie w Lublinie i że o jego zakończeniu, podobnie jak w przypadku wszczęcia, zostanie powiadomiona Rada Miasta w Lubartowie - napisała fundacja na swojej stronie na facebooku.

- Brak jest podstaw do udzielenia odpowiedzi zgodnie z życzeniem wnioskodawcy - odpisała Prokuratura Regionalna w Lublinie. W odpowiedzi prokuratura wyjaśnia, że akta sprawy udostępnia się stronom postępowania, obrońcom, pełnomocnikom, przedstawicielom ustawowym. W wyjątkowych przypadkach mogą być udostępniane innym osobom.

Radny niewzywany na przesłuchanie

Prokuratura Regionalna odpowiedziała za to na pytanie naszego tygodnika z 6 grudnia.

- Śledztwo dotyczy udziału w obrocie karuzelowym towarami FMCG, czyli produktami szybko zbywalnymi, takimi jak kawa Jacobs, krem Nutella, napoje Red Bull czy olej rzepakowy w okresie 2014-2015 roku przez ustalone podmioty i ich kontrahentów.

W śledztwie przedstawiono zarzuty 18 osobom, w tym Markowi P. Przedstawione zarzuty w śledztwie dotyczą wyłącznie jednego łańcucha dostaw, tj. wystawienia nierzetelnych faktur VAT na rzecz ustalonego podmiotu z Białegostoku na przełomie marca i kwietnia 2015 r. - informuje rzecznik Prokuratury Regionalnej Barbara Syk-Jankowska.

- Z dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że wobec Marka P. prowadzone były kontrole podatkowe zakończone wydaniem decyzji podatkowych za okres od listopada 2014 r. do września 2015 r. Poczynione ustalenia przez organy podatkowe wskazują, iż wymieniony dokonał w powyższym okresie, w następstwie posłużenia się nierzetelnymi fakturami zakupu, nienależnego obniżenia podatku VAT o podatek naliczony na kwotę 7.311.179 zł oraz fikcyjnych dostaw wewnątrzwspólnotowych na kwotę 15.336.142 zł. Nadto wymieniony podmiot wystawił faktury VAT niedokumentujące w ocenie kontrolujących faktycznej sprzedaży na łączną wartość brutto 21.698.844 zł, co do których zastosowano art. 108 ust. 1 ustawy o podatku od towarów i usług. W związku z faktem, iż firma Marka P. w powyższym okresie dokonywała transakcji z około 30 różnymi podmiotami krajowymi, niezbędne jest wykonanie z nimi czynności procesowych na okoliczność przebiegu transakcji - informuje. Pismo od Prokuratury Regionalnej zawiera długi wykaz artykułów Kodeksu Karnego i Kodeksu Skarbowego.

- W śledztwie planowanych jest szereg czynności procesowych, w tym z udziałem wymienionego podejrzanego. Termin zakończenia postępowania z uwagi na ilość występujących podmiotów w śledztwie jest obecnie trudny do określenia - pisze rzecznik Prokuratury Regionalnej.

Marek Polichańczuk, którego pytaliśmy o sprawę, nie miał żadnych informacji od lubelskiej prokuratury, nie był wzywany na przesłuchania.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Operator maszyn, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Wychowawca w internacie, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Pakowacz – sortowacz, Górka Lubartowska/MonanaExperts		4 700,00 zł	z
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	6 000,00 zł	u
Główny mechanik/mechanik utrzymania ruchu, Michów/SM Michowianka	1	10 000,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u
Maszynista chłodni, Jeziorzany/ BIMIZ	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX		4 666,00 zł	z
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	212,10 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik – koordynator/opiekun nowo zatrudnionych/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Nadrybie – Dwór	0,5	2 333,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

Dał popalić rodzinie. Odpowie też za jazdę „po pijaku” na zakazach

ŁĘCZNA: 29-latek znęcał się nad swoją żoną, jej dziećmi oraz teściową. Odpowie również za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania dwóch zakazów prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

W poniedziałek (6 stycznia) policjanci zostali wezwani na interwencję domową do jednego z mieszkań na ternie powiatu łęczyńskiego.

- W trakcie dojazdu na wskazaną posesję zauważyli pojazd Alfa Romeo. Styl jazdy kierującego wskazywał, że może być nietrzeźwy. Jak się okazało, autem kierował 29-letni mieszkaniec posesji, do której policjanci zostali wezwani na interwencję. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo wyszło na jaw, że ma dwa aktywne zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, w tym jeden dożywotni. W trakcie dalszych czynności okazało się, że 29-latek wszczął awanturę domową, podczas której wyzywał domowników, groził im i rzucał przedmiotami. Policjanci zatrzymali agresora i przewieźli do policyjnej celi - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Fot. KPP Łęczna

Jak ustalili policjanci, mężczyzna od dłuższego czasu znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną, a także psychicznie nad jej dziećmi

Jak ustalili policjanci, mężczyzna od dłuższego czasu znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną, a także psychicznie nad jej dziećmi. Ponadto znęcał się fizycznie i psychicznie nad nieporadną ze względu na wiek i stan psychiczny teściową. Podczas wszczynanych awantur wyzywał, poniżał, groził zabójstwem, popychał i uderzał żonę.

Usłyszał zarzut znęcania się oraz zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania dwóch zakazów prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Sąd go aresztował.

Za popełnione przestępstwa grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Wkrótce otwarcie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Lubartowie. Powołano dyrektora

Podczas piątkowego posiedzenia Zarządu Powiatu w Lubartowie podjęto uchwałę o zatrudnieniu dyrektora do nowo powstającego Centrum Opiekuńczo -Mieszkalnego w Lubartowie. Z radością informujemy, że stanowisko to obejmie Pani Marzanna Choduń, która dotychczas pełniła funkcję zastępcy dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim.

Pani Marzanna Choduń wnosi ze sobą bogate doświadczenie zawodowe z zakresu pomocy społecznej. Wierzymy, że pod jej kierownictwem Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne będzie rozwijać się i świadczyć usługi na najwyższym poziomie. Gratulujemy Pani Marzannie Choduń nowego stanowiska i życzymy wielu sukcesów w dalszej pracy.

Powstająca placówka zapewni 18 miejsc pobytowych, w tym 12 miejsc dla osób korzystających z usług pobytu dziennego w godzinach od 8.00 do 16.00 oraz 6 miejsc dla osób korzystających z pobytu całodobowego. Z jego usług będą mogły skorzystać dorosłe osoby z niepełnosprawnościami, legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, które nie korzystają z form wsparcia w innych ośrodkach.

Osoby zainteresowane mogą złożyć wniosek wraz z wymaganą dokumentacją (orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do zamieszkania w COM, w przypadku składania wniosku przez opiekuna – pełnomocnictwo poświadczone notarialnie) w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie, ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów.

Zadanie w zakresie utworzenia ośrodka wsparcia Centrum Opiekuńczo – Mieszkalnego z siedzibą w Lubartowie dofinansowane jest ze środków Funduszu Solidarności, w ramach resortowego programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „CENTRA OPIEKUŃCZO – MIESZKALNE".

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Park w Kocku do rewitalizacji

Kolejnym planowanym przez Zarząd Powiatu krokiem mającym na celu przywrócenie zespołowi pałacowo-parkowemu w Kocku dawnej świetności jest remont parku. Z tego powodu w środę, 8 stycznia w Starostwie Powiatowym w Lubartowie odbyło się spotkanie dotyczące omówienia szczegółów opracowania koncepcji i dokumentacji budowlano-wykonawczej na „Rewitalizację zespołu pałacowo-parkowego w Kocku" w ramach zawartej umowy z firmą PROJEKT SAMOGRAJ DĄBROWSKA GRAJ SPÓŁKA JAWNA. Opracowanie dokumentacji umożliwi wnioskowanie w przyszłości o pozyskanie środków zewnętrznych na realizację rewitalizacji.

Dokumentacja budowlano-wykonawcza obejmie między innymi: remont mostów, pielęgnację obecnego drzewostanu i nowe nasadzenia, remont tarasu i balustrady przy budynku głównym, budowę elementów małej architektury, remont i renowację ogrodzenia zespołu pałacowo-parkowego, budowę instalacji monitoringu i oświetlenia na terenie parku oraz remont fontanny.

Obecnie Starostwo Powiatowe w Lubartowie realizuje inwestycję pn. „Renowacja elewacji pałacu księżnej Jabłonowskiej w Kocku". Projekt obejmuje kompleksowy remont elewacji klasycystycznego pałacu w Kocku, w tym budynku głównego wraz z galeriami. Inwestycja jest dofinansowana w 98% z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Pozostałe 2% stanowi wkład własny, obejmujący również koszty związane z opracowaniem dokumentacji, inspektorem nadzoru, archeologiem oraz tablicą informacyjną. Termin realizacji projektu renowacji elewacji to 31 grudnia 2026 roku.

Wizyta poseł Magdaleny Filipek-Sobczak

O współpracy i rozwoju powiatu lubartowskiego rozmawiali 7 stycznia w siedzibie starostwa poseł Magdalena Filipek-Sobczak, starosta Jan Sławecki i przewodniczący Andrzej Kardasz. W trakcie spotkania roboczego dyskutowano m.in. o najważniejszych problemach i wyzwaniach stojących przed samorządem powiatowym.

„Dziękuję Panu Janowi Sławeckiemu Staroście Lubartowskiemu oraz Panu Andrzejowi Kardaszowi Przewodniczącemu Rady Powiatu w Lubartowie za dzisiejsze, merytoryczne spotkanie i rozmowy na temat rozwoju powiatu. To właśnie dzięki konstruktywnej współpracy z samorządem, mamy szansę na realizację projektów, które będą miały realny wpływ na przyszłość regionu..." – podsumowała wizytę na swoim oficjalnym profilu facebook Poseł na Sejm RP Magdalena Filipek-Sobczak.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 13b4876f1d

Bogdanka straci niezależność? „Decyzje będą podejmowane w Poznaniu”

Związkowcy alarmują: zmiany w statucie Lubelskiego Węgla Bogdanka mogą oznaczać utratę autonomii kopalni na rzecz Enei. Narastają obawy o ograniczenie inwestycji i przyszłość regionu.

Na 28 stycznia wyznaczono termin Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Zarząd kopalni zwołał je na wniosek większościowego akcjonariusza, czyli państwowej spółki Enea, która posiada 64,57 proc. akcji LWB.

- W porządku obrad jest podjęcie uchwały w sprawie zmiany statutu spółki, w wyniku której kopalnia utraci autonomię i niezależność - alarmują związkowcy działający w lubelskiej kopalni.

- Strona społeczna LWB stanowczo się temu sprzeciwia. Przez lata tu w Bogdance, a nie w Poznaniu zapadały decyzje dotyczące funkcjonowania naszej kopalni. Odpowiedzialne decyzje poszczególnych zarządów Bogdanki zapewniały doskonałe wyniki finansowe spółki, korzyści dla załogi, ich rodzin, całego regionu, skarbu państwa, a także dla GK Enea - piszą związkowcy w komunikacie do załogi.

Piony zarządcze zdecydują za zarząd?

W całej sprawie chodzi o uchwałę, zgodnie z którą zarząd LW Bogdanka będzie związany tym, co podejmą tzw. piony zarządcze, czyli ośrodki decyzyjne w centrali Enei. Obecnie te regulacje są w LWB wyłączone.

- Po wprowadzeniu tej zmiany kluczowe decyzje dotyczące naszej kopalni będą podejmowane w Poznaniu. Zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka nie będzie miał autonomii w podejmowaniu decyzji. Może zostać na przykład drastycznie zmniejszony budżet na inwestycje, które są konieczne, czy nawet na promocję i sponsoring drużyn sportowych, a te decyzje będą podejmowane odgórnie. Z perspektywy Poznania wspieranie takich drużyn, jak Górnik Łęczna czy LUK Lublin nie jest priorytetem, podobnie jak wielu innych inicjatyw w regionie - mówi Justyna Bogusz-Zawrotniak, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Górników w LWB.

- Najgorsze jednak jest to, że piony zarządcze Enei będą realizować politykę odchodzenia od paliw kopalnych, a zarząd Bogdanki będzie musiał się temu podporządkować, co może oznaczać mniejsze środki inwestowane w rozwój – dodaje.

Przypomnijmy, że ogłoszona w listopadzie strategia Enei zakłada ograniczenie wytwarzania energii z węgla do 4,5 mln ton rocznie w 2030 r. Tymczasem obecnie poznańska spółka odbiera od Bogdanki około 7–8 mln ton rocznie surowca, a sprzedaż węgla dla Enei (jej elektrowni w Połańcu i Kozienicach) stanowi 82 proc. przychodów lubelskiej kopalni.

Nie wiadomo, w jaki sposób zarząd Bogdanki chce wypełnić tę lukę, bo do tej pory spółka Lubelski Węgiel Bogdanka nie ogłosiła nowej strategii. Informacji na ten temat nie znajdziemy również w strategii Enei.

- Dlaczego zarządowi Enei zależy na zwijaniu najlepszej polskiej kopalni? - pytają w Bogdance

Justyna Zawrotniak-Bogusz
wiceprzewodnicząca ZZG
Może zostać na przykład drastycznie zmniejszony budżet na inwestycje, które są konieczne.

Zwijanie kopalni?

Wśród załogi lubelskiej kopalni panuje przekonanie, że zarząd energetycznej spółki powoli będzie „zwijać” Bogdankę. W strategii Enei jest bowiem mowa jedynie o zmniejszaniu wydobycia, brak planów co do ochrony miejsc prac poprzez zastąpienie wydobycia węgla innymi gałęziami gospodarki. W Bogdance mówi się, że Enea skorzysta z poduszki finansowej zgromadzonej przez LWB, aby sfinansować swoje zielone projekty, a nasz region zostanie z niczym.

Po zmianach w statucie piony zarządcze Enei będą też miały wpływ na tzw. CAPEX, czyli nakłady inwestycyjne LW Bogdanka.

- 80 procent tych wydatków to są rozcinki. Inwestujemy w nowe wyrobiska na dwa-trzy lata do przodu. Ale jeśli roboty przygotowawcze zostaną ograniczone, to może okazać się, że za trzy lata będziemy w stanie wydobywać nie 9 a 5 mln ton rocznie – mówi nam jeden z pracowników LWB zajmujących wysokie stanowisko.

- Dlaczego zarządowi Enei zależy na zwijaniu najlepszej polskiej kopalni, która przynosi wielomilionowe zyski? - pyta i dodaje, że skorzysta na tym Śląsk, który już dziś jest dotowany przez państwo.

W kościołach, na billboardach i spotkaniach z politykami

Tymczasem związkowcy nagłaśniają sprawę zmian w statucie poprzez billboardy, które mają zawisnąć w kilku miejscach w Łęcznej. Wcześniej o zagrożeniu utraty autonomii Bogdanki usłyszeli wierni w łęczyńskich kościołach. Księża odczytali apel związkowców w czasie ogłoszeń duszpasterskich.

Przedstawiciele strony społecznej spotykają się także z politykami. W piątek, 10 stycznia do Bogdanki przyjechała europosłanka Marta Wcisło. Teraz o tym, co usłyszała od związkowców, będzie rozmawiała z Ministerstwem Aktywów Państwowych i Ministerstwem Przemysłu.

A w poniedziałek, 13 stycznia związkowcy zorganizowali spotkanie, na które zaprosili wszystkich parlamentarzystów Lubelszczyzny. Chcą rozmawiać na temat planowanych zmian w statucie LWB i je zahamować.

Związkowcy o „wrogim przejęciu”

W zaproszeniu do mediów związkowcy piszą: „Tematem spotkania będzie obrona firmy przed wrogim przejęciem przez poznańską GK Enea, a także przyszłość LW Bogdanka w obliczu zagrożenia likwidacją, jakie wynika z polityki energetycznej państwa i Zielonego Ładu”

Spotkanie odbyło się już po zamknięciu tego numeru „Wspólnoty”. O jego przebiegu poinformujemy w naszym serwisie www.tubalecznej.pl i w następnym wydaniu.

Zarząd kopalni w tej sprawie głosu nie zabiera. „Spółka nie komentuje decyzji podejmowanych przez organy w zakresie ich kompetencji” - informuje biuro prasowe LW Bogdanka.

Z kolei do spółki Enea wysłaliśmy pytania, m.in. z jakiego powodu podjęto decyzję o objęciu LWB całością regulacji wynikających z ładu korporacyjnego (o pionach zarządczych), czy spółka Enea planuje utworzenie nowych miejsc pracy w powiecie łęczyńskim, w przypadku ograniczania wydobycia przez LW Bogdanka?

Czekamy na odpowiedź.

Kamil Kulig

Za nic mu były przepisy. Kierowca ciężarówki ukarany

LUBARTÓW: 30-letni obywatel Litwy został ukarany mandatem w wysokości 1000 złotych. Inny kierowca nagrał na swoim rejestratorze jazdy poczynania sprawcy wykroczenia, który wyprzedzał jego samochód na skrzyżowaniu.

Fot. KPP Lubartów
Kierowca wielokrotnie łamał przepisy, w tym m.in. wyprzedzał samochód na skrzyżowaniu

- Do zdarzenia doszło na odcinku drogi pomiędzy Radzyniem Podlaskim a Lubartowem. Około godziny 10.30 dyżurny Komendy Policji w Lubartowie otrzymał zgłoszenie od zaniepokojonego uczestnika ruchu drogowego, który zaobserwował, że ciężarówka porusza się w sposób zagrażający bezpieczeństwu. Zgłaszający poinformował, że kierowca wielokrotnie łamał przepisy, w tym m.in. wyprzedzał samochód na skrzyżowaniu. Kluczowym dowodem w sprawie było nagranie wideo, które zgłaszający przesłał do dyżurnego. Film przedstawiał moment, w którym kierowca ciężarówki wyprzedzał jego pojazd bezpośrednio na skrzyżowaniu. Dyżurny niezwłocznie przekazał informację do patrolu ruchu drogowego, który zatrzymał samochód do kontroli - informuje młodszy aspirant Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Sprawcą wykroczeń okazał się 30-letni obywatel Litwy. Po przedstawieniu nagrania, funkcjonariusze nałożyli na mężczyznę mandat karny w wysokości 1000 zł za wyprzedzanie na skrzyżowaniu – jedno z najpoważniejszych naruszeń przepisów, które stwarza poważne zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Joanna Niećko
LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Kolizyjne skrzyżowania: na jednym stłuczka, za wypadek na innym wyrok

Puławy: Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w minioną środę rano (9 stycznia) na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Grota--Roweckiego i Norwida. To jedno z najbardziej kolizyjnych skrzyżowań w mieście, podobnie, jak to przy Urzędzie Miasta, gdzie doszło do potrącenia matki z dzieckiem. Kierowca BMW został skazany.

Fot.KPP Puławy

Kierowca BMW przyznał się do winy. Tłumaczył, że się zagapił

Nagranie z miejskiego monitoringu, który nagrał całe zdarzenie, policja udostępniła na swojej stronie ku przestrodze

Kolejna stłuczka w tym miejscu

Jak wynika z ustaleń policji, 25-letnia mieszkanka powiatu opolskiego kierująca Oplem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Citroena, 73-latkowi z gminy Końskowola. Niestety doszło do zderzenia. Na szczęście nikt z uczestników kolizji nie odniósł obrażeń, ucierpiały jedynie samochody.

Przybyli na miejsce policjanci ukarali 25-latkę mandatem, a na jej konto wskoczyły punkty karne.

Jak potwierdza policja, skrzyżowanie ul. Lubelskiej, Norwida i Grota-Roweckiego jest najbardziej kolizyjnym skrzyżowaniem w mieście. To właśnie tu w ostatnim czasie dochodzi do największej liczby kolizji w Puławach. Dość często podobne zdarzenia mają miejsce także na skrzyżowaniu naprzeciwko Urzędu Miasta. Ul. Lubelska jest fragmentem drogi wojewódzkiej nr 874 i jest administrowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Niestety mimo apeli radnych na razie nie ma co liczyć na zmianę organizacji ruchu w tych miejscach

Cała Polska widziała wypadek w Puławach

To właśnie na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Grabskiego w sierpniu 2023 r. doszło do niebezpiecznego zdarzenia, o którym usłyszała cała Polska. A wszystko dzięki nagraniom z miejskiego monitoringu, które ku przestrodze udostępniła policja.

Od ratusza w stronę znajdującego się po przeciwnej stronie ulicy supermarketu zmierzało kilkoro pieszych (m.in. matki z wózkami), którzy oczekiwali przy przejściu na zielone światło. Gdy się zapaliło, ruszyli. Wśród nich była 22-letnia wówczas kobieta i jej 3-letni synek. Wtedy na pasy, nie zważając na to, że na sygnalizatorze dla aut jest czerwone światło, z dużą prędkością wjechało rozpędzone czarne BMW i z impetem uderzyło w nią i dziecko, wyrzucając pieszych w górę.

Chwilę później na miejscu pojawiły się karetki pogotowia, policja i straż pożarna. 3-letni chłopczyk i jego mama z ciężkimi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

Sprawca bez aresztu

Dwa dni później kierowca BMW usłyszał zarzuty.

- Umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez niezastosowanie się do sygnalizacji świetlnej, co skutkowało nieumyślnym uderzeniem w matkę i dziecko, co z kolei skutkowało u nich rozstrojem zdrowia na czas powyżej siedmiu dni, czyli spowodowaniem obrażeń, które stanowią rozstrój zdrowia na czas powyżej siedmiu dni - wyjaśniała prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie i dodawała:

- Prokurator zakwalifikował ten czyn z art. 177 par. 1 kodeksu karnego, który jest zagrożony pozbawieniem wolności do trzech lat. To z kolei powoduje, że nie możemy wystąpić z wnioskiem o areszt.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów.

- Wyjaśnił, że się zagapił i że jest mu przykro - przekazywała rzeczniczka PO w Lublinie.

W toku sprawy sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego jedynie dozoru policyjnego, miał też zakaz opuszczania kraju i musiał wpłacić 5 tys. poręczenia. Policjanci zatrzymali mu również prawo jazdy, dostał też nakaz powstrzymania się od kierowania pojazdami kat. B. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się puławska prokuratura, która wiosną ubiegłego roku skierowała do sądu akt oskarżenia.

Co zdecydował sąd?

Wyrok w sprawie zapadł po ponad roku od wypadku. Jaką karę wobec 28-latka zastosował sąd?- Kara roku pozbawienia wolności z warunkowym zwieszeniem wykonania kary na okres 3 lat. Ponadto zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, nawiązka na rzecz pokrzywdzonej w wysokości 5 tys. zł, grzywna w wysokości 200 stawek dziennych po 20 zł każda, obowiązek informowania przez skazanego kuratora o przebiegu okresu próby - informuje sędzia Marek Szkociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Oskarżony miał również pokryć koszty sądowe. Wyrok jest prawomocny. Żadna ze stron nie wnosiła apelacji.

Marta Pietroń

Na samych felgach, z promilami i bez prawa jazdy przejechali kilkanaście kilometrów

W taki właśnie sposób dwaj mieszkańcy gminy Nałęczów wracali z imprezy z Puław, podczas której świętowali zdanie egzaminu na prawo jazdy przez jednego z nich.

Fot.KPP Puławy

Wracając z Puław, kierowca Alfa Romeo uderzył w słup, wskutek czego stracił dwie przednie opony. Mimo to kontynuował jazdę na samych felgach

Wszystko działo się w nocy z wtorku na środę (7/8 stycznia). O poczynaniach kierowcy osobowego Alfa Romeo dyżurnego puławskiej komendy powiadomili świadkowie, którzy przecierali oczy ze zdumienia, widząc, jak od Końskowoli w stronę Celejowa (gm. Wąwolnica) samochód jedzie na samych felgach z przodu. Podejrzewali, że kierowca i pasażer mogą być nietrzeźwi.

Funkcjonariusze znaleźli pojazd w Klementowicach. Ale nikogo nie było już w środku, bo jadący nim dwaj mężczyźni odkręcili tablice rejestracyjne i dalej poszli pieszo przez pola w kierunku torów kolejowych. Wkrótce zostali zatrzymani przez patrol z Nałęczowa, gdy już siedzieli w innym samochodzie kierowanym przez trzeciego. Okazało się, że Alfą Romeo jechali 20-latek, który był właścicielem samochodu i 21-latek z gminy Nałęczów.

- Obaj mężczyźni pojechali do Puław opijać zdany egzamin na prawo jazdy przez 20-letniego właściciela samochodu. Po kilku godzinach imprezowania 21-latek, będąc przekonanym, że jest trzeźwy, bo pił mniej, wsiadł za kierownicę i wyruszyli w drogę powrotną do gminy Nałęczów. Był pewny, że umie jeździć, gdyż właśnie kończy kurs na prawo jazdy... W Końskowoli okazało się, że jednak nie umie, bo uderzył w słup znajdujący się przy drodze - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

20-latek wydmuchał 1,6 promila, a 21-latek niespełna promil.

- 21-latek będzie odpowiadał za przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz co najmniej dwa wykroczenia - spowodowanie kolizji drogowej oraz kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

PUL

Pożar w Kocku.

Gasili strażacy z powiatów lubartowskiego i radzyńskiego

Fot.OSP Kock

Działania straży pożarnej trwały do północy

W Kocku 8 stycznia wybuchł pożar budynku gospodarczego. OSP KSRG Kock otrzymała zgłoszenie o godz. 20.52.

- Paliła się komórka z drewnem na opał. Przystąpiliśmy do gaszenia. Konieczna była rozbiórka dachu komórki. Przybyły też inne jednostki. Działania zostały zakończone około północy - informuje prezes OSP Kock Jacek Ebert.

W akcji brały udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn, OSP Białobrzegi. Była też policja.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 13b4876f1d

Józef Zaręba świętował 100. urodziny.

„Ja nigdy nie paliłem i nie piłem”

POWIAT RYCKI: Jego przepis na długowieczność to zdrowy styl życia: „nie pić, nie palić, pojechać na Ural - tam jest świeże powietrze i czysta woda”.

Józef Zaręba poślubił Janinę. Ma jedną córkę Grażynę, czterech wnuków: Dorotę, Marcina, Wiolettę, Anetę i siedmioro prawnuków. Niedługo rodzina powiększy się o kolejnego prawnuka lub prawnuczkę

Józef Zaręba urodził się 12 stycznia 1925 roku w Kazimierzynie w rodzinie chłopskiej Stanisława i Karoliny z domu Kardas. Już od najmłodszych lat pracował w polu, pomagał w gospodarstwie i doglądał zwierzęta. Był jednym z jedenaściorga dzieci, wychowując się w atmosferze patriotyzmu i szacunku do tradycji. W jego rodzinie silne były więzi z historią Polski, szczególnie związane z w wojną polsko-bolszewicką oraz II wojną światową. W latach II wojny światowej Józef Zaręba wstąpił do Batalionów Chłopskich, organizacji konspiracyjnej działającej w czasie okupacji niemieckiej. Wraz z braćmi: Władysławem, Henrykiem i Bolesławem zaangażował się w działalność Batalionów Chłopskich Obwodu Garwolińskiego, tworząc podobwód Ryki, który obejmował teren powiatu ryckiego. W dniu wybuchu wojny Józef miał 14 lat i został gońcem. Rozwoził korespondencję, prasę i rozkazy dla żołnierzy Batalionów Chłopskich podobwodu Ryki.Wojna i działalność konspiracyjna nie oszczędziły rodziny Zarębów. Tragiczne wydarzenia wojenne dotknęły rodzinę Józefa. Najstarszy brat, Kazimierz, zginął 1921 roku ranny podczas wojny polsko-bolszewickiej, 3 marca 1944 roku z Majdanka przyszło zawiadomienie o śmierci brata Władysława, który zmarł na atak serca po aresztowaniu przez granatową policję i więzieniu na zamku Lubelskim. 30 października 1944 roku w lesie Niwieńskim zginął kolejny brat, Henryk, otoczony przez UB. Bolesław, który był dawniej wójtem Ryk został aresztowany i uciekł z transportu więźniów do Rawicza. Ukrywał się w Ułężu i szczęśliwie przeżył żyjąc 100 lat.

Schudł 40 kilogramów

W listopadzie 1944 roku rozpoczęła się nagonka w Starej Dąbi. Józef został aresztowany przez NKWD i brutalnie pobity. Najpierw trafił do więzienia w okolicach Żelechowa, później przewieziono więźniów do Sokołowa Podlaskiego skąd był transport do łagrów w Rosji, w wagonach towarowych. Początkowo w nieludzkich warunkach, w przepełnionych i dziurawych wagonach, a później idąc przez 12 godzin pieszo Józef Zaręba trafił do obozu internowania nr 270 w Borowiczach. Po 1,5 roku został przewieziony do Swierdłowska za Uralem. Przebywał w trudnych warunkach przez trzy lata, tracąc 40 kilogramów w wyniku głodowej „diety obozowej”. Nasz bohater tęsknił za rodziną, ale nie można było wysyłać listów. Powoli tracił nadzieję na powrót do domu, kiedy pojawiła się informacja o powrocie do Polski. 12 listopada 1947 roku Pan Józef wrócił do domu. Rodzina ledwo go poznała. Jego ojciec był chory i zmarł w czerwcu 1948 roku, gospodarstwo było zniszczone. Zaczynał od zera. Pomimo dramatycznych doświadczeń, Józef Zareba kontynuował swoje życie pozostając symbolem patriotyzmu, oddania dla ojczyzny oraz niezłomności w obliczu przeciwności losu. Jako jedyny żyjący przedstawiciel rodziny Zarębów, która zapisała się na kartach historii Polski, Józef stał się żywym świadkiem tych dramatycznych, ale i chwalebnych wydarzeń.

Przepis na długowieczność

Józef Zaręba poślubił Janinę. Ma jedną córkę Grażynę, czterech wnuków: Dorotę, Marcina, Wiolettę, Anetę i siedmioro prawnuków. Niedługo rodzina powiększy się o kolejnego prawnuka lub prawnuczkę. Nasz 100-latek pomimo swojego wieku jest w dobrej formie. Czemu zawdzięcza swoją długowieczność? - Trzeba pojechać na Ural. Tam jest świeże powietrze, czysta woda - opowiada nam żartobliwie. - I jeszcze jedno, nie wiem czy to ważne, ale nie pić i nie palić. Ja nigdy nie paliłem i nie piłem - dodaje. Podczas jubileuszowego spotkania noworocznego Chóru Dziecięcego „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin”, w którym Pan Józef brał udział, zgromadzeni odśpiewali gromkie „200 lat!” i złożyli życzenia.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji w stolarni, Bogucin/KARINA	1	5 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Krężnica Jara		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Świdnik/ELEKTRO-TB	1	8 000,00 zł	u
Ślusarz-spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS Głusk		35 zł/godz.	z
Nauczyciel fizyki, Niemce/ZSP	1	4 900,00 zł	u
Ślusarz-spawacz, Płouszowice/Stępniak	1	8 000,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/FORNER	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 300,00 zł	u
Spawacz MIG–MAG, Barak/SIGMA	1	5 500,00 zł	u
Mechanik-diagnosta, Ćmiłów	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn, Prawiedniki Kol./Radpol	1	4 800,00 zł	u
Spawacz (TIG), Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Mechanik, Lublin/SUPERDROB	1	5 500,00 zł	u
Elektryk, Lublin/SUPERDROB	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Księgowy, Lublin	0,3	4 000,00 zł	u
Psycholog, Lublin/Akademia Wesołych Przedszkolaków	0,3	1 920,00 zł	u
Pedagog specjalny, Lublin/Akademia Wesołych Przedszkolaków	0,1	560,00 zł	u
Konserwator zieleni, Lublin/SM Czuby	1	5 000,00 zł	u
Dozorca, Lublin/SP nr 32	0,38	1 649,75 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/DPJ		3 660,00 zł	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/Fundacja Galaktyka	1	4 900,00 zł	u
Specjalista (branża budowlana, sanitarna, elektryczna), Lublin/Rejonowy Zarząd Infrastruktury	1	4 840,00 zł	u
Referent, Lublin/Rejonowy Zarząd Infrastruktury	1	5 104,00 zł	u
Pracownik administracyjno–biurowy, Lublin/MAIK Agencja Reklamowa	1	4 700,00 zł	u
Telemonter, Lublin/Sochacki	1	5 590,00 zł	u
Kierowca, Lublin/Polski Tytoń	1	4 700,00 zł	u
Opiekun dzieci na przejściach dla pieszych, Lublin/ZS nr 13	1	4 666,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Czuby	1	4 666,00 zł	u
Asystent do spraw szkoleń, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pomocniczy robotnik przemysłowy, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/PSBiG	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Mandat i 15 punktów karnych za kontrolowany poślizg i „bączki”

Kosztowały 19-letniego kierowcę BMW popisy na stacji paliw w Opolu Lubelskim.

Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali w środę młodego kierowcę BMW. Stało się to po tym, jak 19-latek na stacji paliw w Opolu Lubelskim, siedząc za kierownicą zaczął popisywać się swoimi umiejętnościami.

BMW driftowało w strefie ruchu.

- Policjanci zauważyli, jak kierowca BMW rozpędził swój pojazd, a następnie wprowadził go w niekontrolowany poślizg i kręcił tzw. „bączki”. Co gorsza robił to w miejscu, gdzie ma miejsce ruch innych pojazdów – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za kierownicą BMW siedział młody mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

Fot.Policja

Fot.Policja

Mundurowi nie mieli wątpliwości, że rażąco naruszył zasady i przepisy ruchu drogowego oraz stworzył zagrożenie dla innych osób.

- Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie 19-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 200 złotych i 15 punktami karnymi – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Sprawa oszustwa dotyczy wyłudzeniu środków z funduszy europejskich oraz od innych podmiotów i osób

Podejrzani o milionowe wyłudzenia wyszli z aresztu po wpłaceniu 20 tysięcy. Śledztwo zmierza ku końcowi

POWIAT RYCKI: Oszustwa, fałszowanie dokumentacji i posługiwanie się nią, a wszystko po to, by wyłudzić ogromne pieniądze - takie zarzuty postawili śledczy parze z powiatu ryckiego. Małżeństwo trafiło do aresztu, ale wyszło z niego po wpłaceniu poręczeń majątkowych. Prokuratura zapowiada, że wkrótce zamknie śledztwo w tej sprawie.

Ryccy kryminalni zatrzymali w lipcu ub.r. małżeństwo z powiatu ryckiego, 51-latkę i 55-latka, którzy są podejrzani o dokonanie oszustw. Śledczy podejrzewają parę o dokonanie wielu przestępstw, m.in. oszustw, fałszowania dokumentacji oraz posługiwania się nią. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

Para usłyszała szereg zarzutów, dotyczących dokonania oszustw, fałszowania dokumentacji oraz innych przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu.

- Sprawa jest w toku, choć śledztwo zbliża się ku końcowi, jesteśmy na końcowym etapie, jeśli chodzi o kompletowanie materiału dowodowego - wskazuje prokurator Krzysztof Sokół, p.o. prokuratora rejonowego w Lubartowie. - Oboje podejrzani nie przyznali się do zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia negujące swoje sprawstwo - dodaje prokurator.

W lipcu, na wniosek prokuratury, wobec 51-latki i 55-latka Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował areszt na okres trzech miesięcy. Tymczasem niedługo później Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił środki zapobiegawcze wobec podejrzanych, zastosował wobec nich areszt warunkowy, czyli możliwość opuszczenia aresztu po wpłaceniu określonej kwoty poręczenia majątkowego - po 20 tys. zł od osoby.

- Te osoby takie poręczenia wpłaciły i wyszły z aresztu - przyznaje prokurator Krzysztof Sokół.

„Prowadzona sprawa oszustwa dotyczy wyłudzeniu środków z funduszy europejskich oraz od innych podmiotów i osób. Łączna kwota wyłudzenia wynosi ponad 3 miliony złotych" - przekazano w policyjnym komunikacie, tuż po ujęciu pary z powiatu ryckiego.

Prokurator ze względu na dobro śledztwa nie udziela bardziej szczegółowych informacji, jeśli chodzi o branżę, w jakiej działali podejrzani.

Podejrzanym za dokonanie przestępstw grozi kara pozbawienia wolności do lat dziesięciu.

Dominik Smagała

Fot.Policja

Para usłyszała szereg zarzutów, dotyczących dokonania oszustw, fałszowania dokumentacji oraz innych przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu

Fot.Policja

Prokurator ze względu na dobro śledztwa nie udziela bardziej szczegółowych informacji, jeśli chodzi o branżę, w jakiej działali podejrzani. Podejrzanym za dokonanie przestępstw grozi kara pozbawienia wolności do lat dziesięciu

Ciągnik z opryskiwaczem odjechał w siną dal. Policja szuka złodzieja

Fot.KPP Opole lubelskie

Każdy, kto ma jakieś informacje o skradzionych pojazdach, proszony jest o kontakt z policją opolską - nr tel. 47 812 22 10 albo z najbliższą jednostką pod nr alarmowy 112

Opolscy policjanci szukają skradzionego ciągnika rolniczego i opryskiwacza. Sprzęty skradzione zostały w Ratoszynie Pierwszym (gm. Chodel). Może ktoś coś wie i chce podzielić się informacjami?

Ciągnik rolniczy Ursus C-328 (początek numeru rejestracyjnego LKR) w kolorze czerwonym i z szarą kabiną skradziony został 3 stycznia w Ratoszynie Pierwszym. Podpięty był do niego opryskiwacz sadowniczy KOM-ROL (podwieszany z wentylatorem) w kolorze zielonym. Łączna wartość skradzionych sprzętów rolniczych przekracza 30 tys.zł.

- Skradziony ciągnik po raz ostatni widziany był po godz. 23.00 w dniu 3 stycznia na terenie gminy Chodel - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Policja z Opola Lubelskiego apeluje do wszystkich, którzy wiedzą cokolwiek, co może pomóc w odnalezieniu pojazdów o kontakt pod nr tel. 47 812 22 10 albo z najbliższą jednostką pod nr alarmowym 112.

Agnieszka Gołębiowska

Wypadek w Kolonii Łaziska. Dwie osoby w policyjnym areszcie

POWIAT OPOLSKI: To mieszkańcy powiatu lipskiego. 34-latka i jej młodszy o rok kolega. Policja ustala, które z nich kierowało samochodem biorącym udział w wypadku.

W sobotę po południu na drodze wojewódzkiej 747 w Kolonii Łaziskach doszło do poważnego wypadku drogowego. Zderzyły się tam czołowo dwa samochody osobowe, Volkswagen Passat na opolskich numerach rejestracyjnych oraz Opel Zafira na radomskich rejestracjach.

- Do zdarzenia doszło, kiedy kierowca Opla, jadąc z kierunku miejscowości Kamień, w wyniku nieprawidłowo wykonanego manewru wyprzedzania zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka Volkswagenem – mówi nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie.

Samochodami podróżowało pięć osób, trzy z nich zostały poszkodowane. Wszystkie z Passata, to mieszkańcy powiatu opolskiego. Najcięższych obrażeń doznał 30-letni kierowca VW. Do szpitala trafiły również dwie podróżujące z nim kobiety, 33-latka i 61-latka. Z samochodu uwalniali ich strażacy. Pasażerki mogą mówić jednak o dużym szczęściu, nie doznały poważniejszych obrażeń.

Z kolei Oplem podróżowały dwie osoby. 34-letnia kobieta i o rok młodszy od niej mężczyzna, mieszkańcy powiatu lipskiego. Im nic się nie stało. W chwili zatrzymania byli pijani. Kobieta wydmuchała półtora promila, jej kompan ponad pół promila. Trafili do policyjnego aresztu, gdzie w niedzielę trzeźwieli.

- Początkowo twierdzili, że żadne z nich nie kierowało pojazdem, tylko mężczyzna, który zbiegł z miejsca. Wskazana została osoba bez stałego miejsca zamieszkania – mówi rzecznik lubelskiej policji.

Rozpoczęły się poszukiwania kierowcy. Brali w nich udział policjanci, pies tropiący i ponad 30 strażaków, którzy do akcji poszukiwawczej wykorzystywali quady. Około godz. 22 akcja zakończyła się. Policjanci ustalili, że jednak nikt z miejsca nie zbiegł. A uczestnicy wypadku podróżujący Oplem próbowali wyprowadzić ich w maliny.

- Po przeprowadzeniu czynności operacyjnych i procesowych wynika, że tego kierującego mężczyzny w ogóle nie było, że ta informacja była fałszywa, podana specjalnie dla zmylenia, zrzucenia z siebie odpowiedzialności – tłumaczy nadkom. Andrzej Fijołek.

Do zamknięcia tego wydania policja nie podała, kto kierował Oplem. Odpowiedź na to pytanie poznamy, gdy 34-latka i 33-latek zostaną przesłuchani. Przeprowadzone będą też badania biologiczne. W tym celu pobrane zostały ślady z wnętrza samochodu, m.in. kierownicy i siedzenia.

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, ze wstępnych ustaleń policji wynika, że to prawdopodobnie kobieta prowadziła Opla.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Samochodami podróżowało pięć osób, trzy z nich zostały poszkodowane. Wszystkie z Passata

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

30-latek zginął na miejscu. Uderzył w drzewo. Czarna seria w powiecie radzyńskim

Do tragicznego wypadku doszło w Woli Osowińskiej (powiat radzyński). Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący golfem 30-latek stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 30-letni kierowca Volkswagena Golfa stracił panowanie nad pojazdem na prostym odcinku ulicy. Samochód zjechał z drogi i z dużą siłą uderzył w drzewo

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 30-letni kierowca Volkswagena Golfa stracił panowanie nad pojazdem na prostym odcinku ulicy Filipińskiej. Samochód zjechał z drogi i z dużą siłą uderzył w drzewo.

Obrażenia odniesione przez kierowcę były na tyle poważne, że zmarł na miejscu zdarzenia.

Działania służb ratunkowych

Na miejsce zdarzenia natychmiast wezwano służby ratunkowe, w tym straż pożarną z KSRG OSP Borki, JRG Radzyń Podlaski, zespół ratownictwa medycznego oraz policję. Strażacy z OSP Borki opisali swoje działania w mediach społecznościowych:

- O godz. 1 zostaliśmy zadysponowani do miejscowego zagrożenia między Osownem a Wolą Osowińską. Po przybyciu na miejsce przystąpiliśmy do wydobycia osoby poszkodowanej z samochodu oraz przeprowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej wspólnie z ZRM. Niestety bezskutecznej.

Na początku stycznia na ulicy Chmielnej w Borkach kierujący BMW na prostym odcinku drogi wyprzedzał innego uczestnika ruchu. W momencie powrotu na prawy pas jezdni stracił panowanie nad autem, a następnie zjechał na prawe pobocze, po czym uderzył w przydrożne drzewo. 19-letni kierowca został przewieziony do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała. w sobotę, 4 stycznia, że zmarł w szpitalu.

Strażacy z OSP Borki opisali swoje działania: - Przystąpiliśmy do wydobycia osoby poszkodowanej z samochodu oraz przeprowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej wspólnie z ZRM. Niestety bezskutecznej

Śledztwo w toku

Policja z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim pod nadzorem prokuratury prowadzi dochodzenie mające na celu ustalenie dokładnych przyczyn i okoliczności wypadku. Nie wyklucza się, że trudne warunki atmosferyczne mogły przyczynić się do utraty kontroli nad pojazdem.

Mateusz Orzechowski

Poszukiwana próbowała wszystkich przechytrzyć. A i tak ją złapali

Fot. KMP Biała Podlaska

Kobieta ukrywała się przed organami ścigania od października ubiegłego roku

Międzyrzec Podlaski: Niemal dwa lata w zakładzie karnym spędzi 33-latka, która była poszukiwana pięcioma listami gończymi. Aby uniknąć odpowiedzialności, zerwała kontakty, zmieniła swój wygląd i miejsce zamieszkania.

9 stycznia kryminalni z międzyrzeckiego komisariatu zatrzymali 33-latkę poszukiwaną pięcioma listami gończymi.

- Kobieta poszukiwana była przez sąd od października ubiegłego roku celem doprowadzenia do zakładu karnego, między innymi za przestępstwa przeciwko mieniu: kradzieże czy uszkodzenie rzeczy - wymienia nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Kobieta próbowała jednak uniknąć odpowiedzialności, zrywając kontakty i znacznie zmieniając swój wygląd, jak też miejsce zamieszkania. W wyniku podjętych działań i weryfikacji kolejnych informacji policjanci ustalili, że obecnie ukrywa się na terenie województwa wielkopolskiego.

Policjanci zapukali do drzwi mieszkania zajmowanego przez 33-latkę. Początkowo nikt nie otwierał, dopiero gdy funkcjonariusze poinformowali o siłowym wejściu, kobieta zmieniła zdanie. Trafiła już do zakładu karnego, gdzie spędzi niemal dwa lata.

Joanna Niećko

Oskarżonym groziło do pięciu lat pozbawienia wolności

Nękali Indonezyjczyków, ale doszli do porozumienia. Postępowanie warunkowo umorzone

Strzelali z pistoletów na gumowe kulki i wykonywali w kierunku pokrzywdzonych gesty imitujące podrzynanie gardła - m.in. takich czynów wobec Indonezyjczyków dopuścili się trzej mężczyźni z Międzyrzeca Podlaskiego. Doszło do ugody, sąd warunkowo umorzył postępowanie.

Fot. Archiwum

Sprawcy zostali szybko ustaleni. To 18-letni Emil O., 21-letni Mateusz K. i 22-letni Wojciech W., wszyscy to mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego

Wyzywali, obsypali mąką, rozbili butelkę

Grupa mężczyzn z Indonezji, zamieszkująca przy ul. Wiejskiej w Międzyrzecu Podlaskim, która do Polski przybyła w celach zarobkowych, padła ofiarą dokuczliwych zaczepek ze strony trzech młodych mężczyzn. Do pierwszego zdarzenia doszło w kwietniu 2023 roku. Ustalono, że do Indonezyjczyków stojących pod budynkiem podjechało rowerami dwóch mężczyzn, po czym obsypali obcokrajowców mąką. W kolejnych tygodniach napastnicy mieli strzelać do Indonezyjczyków z pistoletu na gumowe kulki, wyzywać ich wulgarnie, grozić śmiercią, wykonywać gesty podrzynania gardła i strzału z pistoletu w głowę, rozbić butelkę na ścianie budynku, w którym mieszkają migranci.

Sprawcy zostali szybko ustaleni. To 18-letni Emil O., 21-letni Mateusz K. i 22-letni Wojciech W., wszyscy to mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego. Zastosowano wobec nich dozór policji, nałożono na nich także m.in. zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi i zbliżania się do nich na odległość 50 metrów. Mężczyznom zarzucono dopuszczenie się dyskryminacji, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat pięciu. Oskarżeni przyznali się, ale tylko w części do postawionego im zarzutu nękania.

Mediacje i warunkowe umorzenie

Sprawę rozstrzygał Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces miał się rozpocząć w lutym ub.r. Obrońcy wszystkich trzech oskarżonych zawnioskowali jednak o skierowanie sprawy do mediacji. Prokurator nie widział przeciwwskazań, sędzia Andrzej Wach także. Pokrzywdzeni Indonezyjczycy wyrazili zgodę na takie rozwiązanie.

Mediacje przyniosły oczekiwany efekt - zawarto ugodę między oskarżonymi i pokrzywdzonymi. Ci pierwsi mają zadośćuczynić Indonezyjczykom finansowo, pokrzywdzeni zadeklarowali z kolei cofnięcie wniosków o ściganie sprawców i wyrażenie zgody na umorzenie postępowania. Rozstrzygnięcie zapadło 23 grudnia ub.r. Sąd orzekł, że oskarżeni są winni dyskryminacji i uporczywego nękania. W związku z zawartą ugodą między pokrzywdzonymi a oskarżonymi, sąd warunkowo umorzył postępowanie na okres dwóch lat. Do tego orzeczono, że sprawcy muszą zapłacić po 1,2 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Poszkodowanym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Decyzja sądu jest prawomocna.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Biznesmen z Ukrainy kupił Ursusa.

Kiedy z Lublina wyjadą traktory?

Lublin: - Ursus odzyska moce produkcyjne i znów będzie wytwarzał ciągniki - oświadczył nowy właściciel Ursusa. Spółka miała zakład produkcyjny w Lublinie.

W ubiegłym roku sprzedana została spółka Ursus. Kupiła firma M.I. CROW SP. Z O.O., której prezesem jest ukraiński biznesman - Oleg Krot. Z danych KRS wynika, że branże, którymi zajmuje się M.I.Crow, to np. „Produkcja pozostałego sprzętu transportowego", „Handel detaliczny (bez pojazdów samochodowych)", „Magazynowanie i usługi wspomagające transport".

Nowy właściciel w rozmowie z Polską Agencją Prasową odniósł się do planów.

Z dawnej kadry liczącej tysiąc osób, zostało 117 pracowników, z czego niespełna 90 w głównym zakładzie w Dobrym Mieście

- Ursus miał konkurencyjne produkty i klientów, więc to nie obiektywne czynniki rynkowe doprowadziły do upadku firmy, tylko błędy poprzedniego zarządu - mówi PAP, Oleg Krot.

Jak podaje PAP - firma M.I. Crow „dysponuje odpowiednimi środkami, by odnowić park maszynowy zakładów w Lublinie i Dobrym Mieście oraz zatrudnić kolejnych pracowników". - Ursus odzyska moce produkcyjne i znów będzie wytwarzał ciągniki - powiedział Krot.

Biznesmen dodał też, że uzyskał informacje z rynków afrykańskich, m.in. Kenii, Tanzanii oraz Ugandy. Wynika z nich, że wciąż jest tam zapotrzebowanie na ciągniki, które były w zakładach Ursus. Zainteresowanie odnotowywane jest też na Ukrainie.

- Przejęliśmy firmę z niemal wygaszoną produkcją i praktycznie nieistniejącym systemem logistyki. Musimy m.in. odnowić park maszynowy i zwiększyć zatrudnienie - z dawnej kadry liczącej tysiąc osób, zostało 117 pracowników, z czego niespełna 90 w głównym zakładzie w Dobrym Mieście. Poradzimy sobie z tym i szybko ruszymy do przodu - stwierdził przedsiębiorca.

Nowy szef spółki podkreślił, że firma ma możliwości produkcji kilku modeli ciągników o różnej mocy.

- W I kwartale 2025 r. sfinalizujemy przejęcie firmy i przedstawimy plan jej rozwoju na najbliższych pięć lat - oświadczył. - Mamy własny kapitał, a także partnerów finansowych w Polsce i za granicą, którzy wyrażają duże zainteresowanie zainwestowaniem w przedsiębiorstwo.

Spółka Ursus, czyli polski producent z branży motoryzacyjnej została założona w 1946 r. Specjalizowała się w produkcji: ciągników, maszyn rolniczych, przyczep, trolejbusów, autobusów i samochodów osobowych z napędem elektrycznym oraz linii technologicznych do produkcji pelletu i biomasy. Siedziba główna spółki znajdowała się w Dobrym Mieście, gdzie był też jeden z dwóch zakładów produkcyjnych. Drugi był w Lublinie. Od listopada 2020 spółka znajduje się w restrukturyzacji. W lipcu 2021 roku sąd ogłosił upadek spółki.

Joanna Niećko

Zmarł ks. Jarosław Juszczyński. Pochodził z parafii Wohyń

W piątek, 10 stycznia w wieku 60 lat zmarł ks. Jarosław Juszczyński, kapłan diecezji siedleckiej.

Ks. Jarosław Juszczyński pochodził z parafii Wohyń, był wikariuszem w parafii Tuczna oraz proboszczem w parafiach w Wargocinie i Ostrówku

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Jarosława odbędą się we wtorek, 14 stycznia w jego rodzinnej parafii w Wohyniu.

Wtorkowe uroczystości pogrzebowe rozpocznie modlitwa różańcowa o godz. 12 w kościele parafialnym w Wohyniu. O godz. 13 będzie celebrowana msza św. pogrzebowa, której przewodniczyć będzie Biskup Siedlecki Kazimierz Gurda. Po Eucharystii ciało śp. ks. Jarosława Juszczyńskiego zostanie złożone do grobu na miejscowym cmentarzu parafialnym.

O godz. 13 - msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem biskupa Kazimierza Gurdy

Ks. Jarosław Juszczyński pochodził z parafii Wohyń i był związany z lokalną społecznością. Ukończył Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, w 1990 roku przyjął święcenia kapłańskie. Podczas swojej posługi duszpasterskiej był wikariuszem w parafii Tuczna oraz proboszczem w parafiach pw. Wniebowzięcia NMP w Wargocinie i pw. św. Izydora w Ostrówku. Ostatni czas spędził na urlopie zdrowotnym.

Jego oddanie wiernym pozostanie w pamięci wszystkich, których spotkał na swojej drodze.

red.

W ten sposób skusili 37-latka. Stracił oszczędności

Ryki: Mężczyzna na początek wpłacił małą kwotę pieniędzy, aby rozpocząć zadanie polegające na oglądaniu i „lajkowaniu" filmów, za które miał dostawać prowizję.

37-letni mieszkaniec powiatu ryckiego ostał oszukany.

- Na początku stycznia br. za pośrednictwem komunikatora internetowego napisała do niego nieznana osoba i zaproponowała mu pracę on-line polegającą na oglądaniu i „lajkowaniu" filmów. Na początek 37-latek musiał wpłacić 100 złotych, aby rozpocząć zlecone zadania, po realizacji których miał uzyskać prowizję - miała ona być jego zarobkiem. Gdy zawiadamiający zrealizował zadania, na jego konto wpłacono mu pieniądze, dzięki czemu otrzymał blisko 500 złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Pokrzywdzony dostał wiadomość z instrukcją do nowego zadania, w której obiecywano duży i szybki zysk, a kwota, jaką należy wpłacić, wynosiła 1500 złotych. 37-latek skusił się na tę ofertę i przelał pieniądze na wskazany rachunek, myśląc, że za wykonane zadanie otrzyma - jak poprzednio - pieniądze. Zamiast pieniędzy otrzymał wiadomość z kolejnym zadaniem, gdzie należało wpłacić 4500 złotych, co również uczynił. Za to zadanie również nie otrzymał obiecanych pieniędzy. Oszuści przesłali kolejną wiadomość, w której chcieli, aby wpłacił kolejne pieniądze w kwocie 9000 złotych.

Po otrzymaniu ostatniej wiadomości zawiadamiający nabrał podejrzeń, że został oszukany i zgłosił sprawę w swoim banku oraz przyszedł do komendy policji w Rykach złożyć zawiadomienie o oszustwie.

W wyniku działań oszustów pokrzywdzony stracił łącznie 6000 złotych.

Joanna Niećko

Kierowca czmychnął z miejsca wypadku, ale odnaleźli go strażacy

W Czemiernikach doszło do wypadku, po którym kierowca zbiegł. Istniało podejrzenie, że prowadzący pojazd znajdował się pod wpływem alkoholu.
Strażacy OSP Czemierniki napisali: „Dzięki naszym poszukiwaniom osoba została odnaleziona."

red.

PODPATRZONE

Nasi Czytelnicy to prawdziwi obserwatorzy nieba

Jakiś czas temu w naszych mediach społecznościowych prosiliśmy o wysłanie zdjęć nocnego nieba, jakie obserwowaliście w ostatnim czasie. Przedstawiamy zdjęcia przysłane przez naszych Czytelników.

Ewa Jaszczak

Zajmuję się astrofotografią i należę do Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii oddział Puławy. Pochodzę z Puław. Mieszkam aktualnie w Sielcah, gm. Konkowola. Mój profil do zdjęć astro na Facebooku to Tamgdziewzrokniesiega AstroSielce - Grzegorz Krzysztoszek

Zdjęcie wykonane lustrzanką podłączoną do teleskopu w Machowie - Piotr Chylak

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Tort na 20-lecie współpracy czterech rejonów

XXII Gala Dobre, bo Bialskie. Uhonorowany arcybiskup Abel

Powiatowe spotkanie noworoczne w Białej Podlaskiej miało wymiar międzynarodowy i zarazem ekumeniczny. Wręczaniu prestiżowych wyróżnień „Dobre, bo Bialskie" towarzyszyła integracja gości z kilku krajów, a odznaczony został arcybiskup prawosławny Abel.

Wyróżnieni nagrodami „Dobre, bo Bialskie"

Fot.Marek Pietrzela

Arcybiskup prawosławny Abel specjalnie przyjechał na bialską uroczystość, aby odebrać medal „Zasłużony dla Powiatu Bialskiego"

Fot.Marek Pietrzela

Tort z godłami z okazji 20-lecia współpracy międzynarodowej

Fot.Marek Pietrzela

Na piątkową uroczystość przybyły delegacje z zaprzyjaźnionych z pow. bialskim samorządów krajowych, a także rejonów z Litwy, Niemiec i Ukrainy. Mogły one podziwiać pięć osób lub firm nagrodzonych statuetkami „Dobre, bo Bialskie" oraz gminę „Lidera Samorządności".

> Wyróżnionym nagrodami „Dobre, bo Bialskie" tuż po swoim sentymentalnym koncercie z przebojami kilku pokoleń, gratulowała legenda polskiej estrady Halina Frąckowiak

Laureatami nagród „Dobre, bo Bialskie" za 2024 r zostali:
*Placówka Straży Granicznej w Terespolu im. Korpusu Ochrony Pogranicza Polesie za m.in. wytężoną pracę w ciągu ostatnich lat, ochronę granicy oraz organizowanie i dokonywanie kontroli ruchu granicznego.
*GreenWin sp. z o.o. z Janowa Podlaskiego, od 5 lat zajmująca się nowoczesnymi technologiami dotyczących odnawialnych źródeł energii.
*Morska Agencja Gdynia sp. z o.o., firma z branży transportu i logistyki od 15 lat posiada swoje biuro w Małaszewiczach oraz magazyn z placem składowym w Terespolu, a którym zatrudnia 17 osób. W lipcu 2024 r. trafiły tam pierwsze kontenery.
*Frykasy z Kodnia – Paulina Pietrusik, działająca od 2017 r. firma rodzinna promuje kuchnię regionalną poprzez produkty tradycyjne i lokalne oraz popularyzację turystyki kulinarnej w powiecie bialskim i gminie Kodeń.
*Edyta Wojtasińska – dyrektor Domu Rodzinnego w Żabcach (gm . Międzyrzec Podlaski), od 1997 r. zajmuje się pieczą zastępczą na terenie pow. bialskiego. W tym czasie wraz mężem przyjęła pod opiekę i otoczyła troską ponad 40. dzieci, z których część następnie zdobyła wykształcenie.

„Liderem Samorządności" i jednocześnie laureatem statuetki „Dobre, bo Bialskie: za 2024 r. została gmina Konstantynów. Uzasadniono, że to „szereg podjętych inicjatyw w ostatnich latach przyczynił się do dynamicznego rozwoju gminy". Na tymże spotkaniu noworocznym wyjątkowo wyróżniono też gminę Piszczac.

Wyróżnionym nagrodami „Dobre, bo Bialskie" tuż po swoim sentymentalnym koncercie z przebojami kilku pokoleń, gratulowała legenda polskiej estrady Halina Frąckowiak.

Fanfary dla arcybiskupa

Fanfary usłyszał także prawosławny arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej, gdy otrzymał od starosty bialskiego medal „Zasłużony dla Powiatu Bialskiego".

– Jest to dla mnie ogromny zaszczyt, bo z Białą Podlaską, powiatem i wcześniej województwem bialskopodlaskim, jestem związany od lat. Pierwszy raz w 1974 r. jako młodzieniec trafiłem do klasztoru w Jabłecznej – wspominał arcybiskup. Podziękował przewodniczącemu rady, staroście i radnym za jedyną tego typu w kraju uchwałę Rady Powiatu Bialskiego z 29 listopada, przyjmującą stanowisko dotyczące uczczenia 100-lecia autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Takim też medalem został uhonorowany Piotr Dawidziuk z Biura Projektów i Wycen Majątkowych MDM z Piszczaca (przed rokiem był laureatem „Dobre,bo Bialskie"!).

Starosta bialski Mariusz Filipiuk otrzymał zaś jubileuszowy order w związku z obchodami 10-lecia Podlasko-Kozieradzkiego Bractwa Kurkowego z Konstantynowa.

„Biblioteką Roku Powiatu Bialskiego" została Gminna Biblioteka Publiczna w Kodniu.

Międzynarodowa gala

Międzynarodowe spotkanie było także okazją do podsumowania 20-lecia współpracy z zaprzyjaźnionymi powiatami zagranicznymi: powiatem Oberhavel (Niemcy), rejonem wileńskim (Litwa) oraz rejonem samborskim (Ukraina).

Obchody jubileuszu uczczono efektownym symbolicznym tortem. Goście biesiadowali przy frykasach, mimo piątku także mięsnych, bowiem ksiądz dziekan katolicki udzielił dyspensy.

Marek Pietrzela

Kamil potrzebuje rehabilitacji po zachłystowym zapaleniu płuc. Możemy mu pomóc, wpłacając na zbiórkę

POWIAT ŁUKOWSKI

Kamil Kachniarz ma 34 lata i mieszka w Szyszkach w gminie Stoczek Łukowski. Po ciężkiej chorobie - zachłystowym zapaleniu płuc - jest osobą leżącą i wymaga stałej opieki. Trwa zbiórka na rehabilitację chłopaka.

W marcu 2024 roku Kamil Kachniarz przeżył nieszczęśliwe zdarzenie tzw. zachłystowe zapalenie płuc, którego skutkiem było niedotlenienie mózgu i zatrzymanie akcji serca. Wpłaćmy na zbiórkę Kamila, ile kto może.

W marcu 2024 roku Kamil przeżył nieszczęśliwe zdarzenie tzw. zachłystowe zapalenie płuc, którego skutkiem było niedotlenienie mózgu i zatrzymanie akcji serca.

„Po kilkuminutowej skutecznej resuscytacji trafił na Oddział Intensywnej Terapii w szpitalu w Łukowie, gdzie spędził ponad miesiąc. Niestety po długim niedotlenieniu mózgu nie odzyskał świadomości sprzed wypadku, przez co potrzebuje respiratora by oddychać i musi być karmiony przez PEG, czyli przezskórną rurkę, która umożliwia dostarczenie pokarmu bezpośrednio do żołądka" - piszą bliscy.

Bardzo życzliwy

Jak opowiadają jego bliscy, Kamil przed wypadkiem był życzliwym i zawsze uśmiechniętym chłopakiem.

- Ma wielu znajomych i przyjaciół, dzięki którym w tak krótkim czasie udało nam się zebrać połowę potrzebnej kwoty na zbiórce. Ich ofiarność i zaangażowanie poruszyło serca całej naszej rodziny. Jest najpiękniejszym świadectwem tego, jakim człowiekiem był przed wypadkiem Kamil. Z uśmiechem na twarzy zawsze znalazł czas dla bliskich i znajomych, był spokojnym człowiekiem, który nawet w gniewie nigdy nikogo nie uraził - mówi mama Ewa Kachniarz.

Wymaga stałej opieki

Niestety, wypadek którego doznał, całkowicie zmienił i jego życie. Z radosnego, pełnego życia człowieka, stał się w pełni leżącą osobą. Jego mózg po niedotlenieniu został częściowo uszkodzony.

- Miał wykonane badanie cyberokiem w celu ogólnej oceny jego świadomości i wynik tego badania dał nam nadzieję. Jakiś czas temu zaczęliśmy zauważać delikatne poruszanie kończynami. Czasami się uśmiecha, reaguje na głos bliskich, wodząc za nimi wzrokiem. Zebrane środki pragniemy przeznaczyć na dalsze konsultacje medyczne oraz zapewnienie Kamilowi dodatkowej rehabilitacji – opowiadają bliscy Kamila.

Intensywna rehabilitacja

Obecnie Kamil przebywa w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Oleśnicy, gdzie jest poddawany rehabilitacji. Aby zapewnić mu intensywną, specjalistyczną i stałą rehabilitację potrzebne są pieniądze. To jest bardzo kosztowne i najbliższych nie stać, aby samodzielnie zapewnić mu leczenie.

Bliscy Kamila bardzo proszą o pomoc i wsparcie w zebraniu środków na jego rehabilitację i lepsze jutro.

- Kamil nie jest małym dzieckiem, które zbiera niebotyczne kwoty. Jego zbiórka ostatnio stanęła w miejscu, co zmniejsza jego szanse ma lepsze jutro. Kamil potrzebuje uzbierać tylko i aż 80 tys. zł. Udało się już zebrać prawie połowę tej kwoty. Za każde wsparcie czy udostępnienie zbiórki dziękujemy i prosimy o dalsze wsparcie - mówią bliscy Kamila.

Wpłaćmy na zbiórkę Kamila, ile kto może. Dajmy rodzinie i jemu światełko nadziei, że przyszłość będzie lepsza.

mo

WSP

JAK POMÓC KAMILOWI?

1. Dokonując wpłat za pomocą portalu Pomagam.pl pod adresem: pomagam.pl/87nkct, tytuł zbiórki: Kamil walczy o lepsze jutro;
2. Licytując rzeczy na Facebooku „Licytacje dla Kamila Kachniarza"

eprasa.pl 13b4876f1d

Witamy na świecie!

Hania Lis, Skrobów Kol.,
ur. 7 stycznia, g. 16:10,
2,70 kg, 51 cm,
Rodzice: Joanna i Łukasz,
Rodzeństwo: Karol (12 lat),
Zosia (6 lat)

Rozalia Gruba,
Talczyn, gm. Kock,
ur. 7 stycznia, g. 1:17,
3570 g, 57 cm,
Rodzice: Sylwia i Mateusz

Maja Gdula, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 10:20,
3,10 kg
Rodzice: Kamila i Kamil
Siostra: Amelia (5 lat)

Tymon Tchórzewski,
Łuków,
ur. 7 stycznia, g.10:31,
3,20 kg, 53 cm
Rodzice: Ewa i Damian

Lena Krzyżanowska,
Kock,
ur. 8 stycznia, g. 17:51,
2420 g, 50 cm
Rodzice: Ewelina i Grzegorz

Florian Tarasiuk,
Terespol, pow. bialski,
ur. 9 stycznia, g. 23,
3090 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Tomasz

Julia Kłoda z tatą, Brzostówka,
gm. Serniki,
ur. 8 stycznia, 3390 g, 55 cm
Rodzice: Dorota i Paweł (na zdj.)
Brat: Kubuś (4 lata)

Oliwia Syczewska,
Wohyń,
powiat radzyński,
ur. 7 stycznia, g. 11:49,
4,50 kg, 57 cm
Rodzice: Aleksandra i Krzysztof

Tobiasz Brzozowski,
Wola Niemiecka,
gm. Niemce,
ur. 5 stycznia, g. 7:04,
3070 g, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Paweł

Nikodem Szymanek
z tatą, Wola Niemiecka,
gm. Niemce,
ur. 7 stycznia, g. 12:53,
3230 g, 55 cm
Rodzice: Ania i Michał (zdj.)
Brat: Tymon (4,5 r.)

Beniamin Artymiuk
z tatą, Woskrzenice
Małe, pow. bialski,
ur. 10 stycznia, g. 2:40,
3520 g, 57 cm
Rodzice: Karolina
i Damian (na zdj.)
Brat: Kacperek (2 lata)

Anastazja Celegrat
z tatą,
Radzyń Podlaski,
ur. 9 stycznia,
g. 16:02,
3350 g,
55 cm
Rodzice:
Agnieszka
i Aleksander (na zdj.)
Rodzeństwo:
Amelia (17 l.),
Natalia (15 l.)

Aniela Sidor z tatą,
Lisów, gm. Lubartów,
ur. 10 stycznia,
g. 6:38, 3280 g, 53 cm
Rodzice: Monika
i Jan (na zdj.)
Brat: Antek (11 lat)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Zosia, Justyna Kopeć,
Poniatowa

Stefcia, Monika Roczon,
Malinówka

Maja, Anna Prościńska,
miejscowość Elżbieta

Benio, Klaudia K.,
Łukówiec

Sizu, Amelka Kocyła,
Majdan Krasieniński

Anioł Stróż niech skrzydła nad Tobą roztacza,
Niech Cię opieką zawsze otacza.
Kolejne lata w zdrowiu nam trwaj,
I niech w Twoim sercu będzie niezmiennie maj!
Najlepsze życzenia urodzinowe
dla Ireny Wójtowicz przesyła Rodzina

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Bitwa pod Uścimowem i Jedlanką - ostatni bój Bogusława Ejtminowicza, bohatera Polski i Litwy

Tragiczna walka w Boże Narodzenie

Powstańczy dowódca myślał, że skoro 6 stycznia 1864 roku przypada wg. kalendarza juliańskiego Boże Narodzenie, jego oddział jest tego dnia względnie bezpieczny. Bogusław Ejtminowicz swoich ludzi przyprowadził aż z Litwy i był pewien, że na styku Ziemi Parczewskiej, Włodawskiej i Łęczyńskiej, ukryty w pobliżu leśnego powstańczego obozowiska Lipniak, doczeka wiosny. Uderzenie spadło wczesnym rankiem.

Fotowiki - domena publiczna

Pomnik poświęcony pamięci poległych żołnierzy z 1863 i 1864 r. w Uścimowie ze wzmianką m.in. o braciach Ejtminowiczach

Pisze Ignacy Aramowicz w swoim pamiętniku z wydarzeń 1863-1864,

Dnia 6 stycznia roku nowego stanęli w Uścimowie. Dnia tegoż niespodzianie zostali napadnięci przez moskali, a napad tak był nagły, konnica moskiewska wpadła do obozu razem z widetami naszemi, zastając naszych żołnierzy jedzących. Kawalerzyści nasi wnet dosiedli koni i uformowali się pod ogniem nieprzyjacielskim, a kompanja piesza zajęła furmanki. Okrywszy flankierami furmanki, ruszono pospiesznie ku Jedlance. Jednak konnica moskiewska rzuciła się naprzód, by zastąpić w marszu. Major Poniński ściągnął flankierów i przypuścił szarżę na konnicę zachodzącą naszym; szarża powiodła się i zmusiła nieprzyjacielską konnicę cofnąć się aż ku piechocie swojej, zkąd ogień sypnął się ku naszym — i wysunął się przeciw naszym świeży oddział konnicy. Podszedłszy do Jedlanki. i sparli się nasi w ciasnem wejściu, moskwa dotarła i ciężko raziła; jeszcze raz nasza konnica ruszyła na nieprzyjaciela, ale wnet cofnęła się; jak kto mógł w kompanji pieszej, ratował się, zdążając do pobliskiego lasu. Major Poniński w tej sprawie, spadłszy z konia, znajdując się czas niejakiś pod kopytami koni nieprzyjaciół, cudownie ocalał, a wydobywszy się, połączyl się z oddziałem. Major Ejtminowicz Bogusław, znajdując się na tyle konnicy, osłabiony cierpieniem fizyczneni i moralnem, również spadłszy z konia oskoczony przez dragonów moskiewskich, gdy podołać nie mógł dosiąść, zginął; niewiadomo czyli się sam zastrzelił, czy też był zabity. Ogólna strata nasza: w zabitych 17tu, w rannych 20tu.

W 2009 roku, w trakcie podniosłej uroczystości pod patronatem prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Ryszarda Kaczorowskiego, umieszczono w miejscu ostatniej walki Ejtminowicza potężny głaz z tablicą z napisem w dwóch językach. Wyraża on wdzięczność wszystkim Litwinom, którzy wzięli udział w powstaniu.

Bogusław Montwiłł Ejtminowicz (Litwini piszą Eitminavičius) przed powstaniem służył w armii rosyjskiej, w garnizonie w Białymstoku. Już przed wybuchem powstania brał udział w konspiracji, jednak początkowo wypełniał swoje wojskowe obowiązki. Dopiero po bitwie pod Siemiatyczami 7 lutego 1863 roku wraz z częścią swojego oddziału zdezerterował i dołączył do powstańców.

Pod jednym sztandarem

Najpierw prowadził walkę samodzielnie, w oddziale zorganizowanym przez swojego brata Juliana, potem dołączył do Karola Krysińskiego i Walerego Wróblewskiego w obozie w Lipniaku (dziś gmina Sosnowica) stanowiącym główną bazę powstania na Polesiu i północnej Lubelszczyźnie. Był to wtedy teren umocniony i obwarowany. W położonym na wzniesieniu i otoczonym wałem obozie znajdowały się szałasy mieszkalne i ziemianki, magazyny broni i żywności. Stąd właśnie oddziały powstańcze dokonywały wielu rajdów przeciwko Rosjanom. Przez całe lato i jesień powstawała tam coraz to lepiej wyposażona i mająca większe (choć dalej niewystarczające) zapasy broni partyzancka twierdza. Było to przy tym bardzo międzynarodowe towarzystwo - pod sztandarami polskiej walki z Moskalami znaleźli się zwolennicy walki „za wolność naszą i waszą" z całej Europy i nie tylko. Oprócz zagorzałego Litwina Ejtminowicza (rozumieć przez to należy poczucie wierności Rzeczypospolitej Obojga Narodów przy rosnącym poczuciu narodowej odrębności; był - podobnie jak jego brat - przedstawicielem nowej formacji intelektualnej, świadomej rodzącej się odrębnej narodowości, kultury i języka litewskiego, jednak politycznie mocno związanej z tradycją Wielkiego Księstwa i Korony). Jan Rostworowski w swoim wspaniałym powstańczym pamiętniku odnotował, że „...cała piechota podzielona była na dwa bataliony, z tvch pierwszym dowodził Bardel; batalion ten miał trzy kompanie strzelców i jedną kosynierów. Pierwszą dowodził Pissaferi, Włoch, wojskowy piemoncki, drugą Leszczyński, oficer pruski, trzecią Osser, Kroat, wojskowy austryacki, czwartą, kosynierską, dowodził Grundman".

Bohater spod Kolana i Holenderni

W październiku 1863 r. Ejtminowiczowie wraz z Wróblewskim przyprowadzili ze sobą na Polesie 1000 ludzi. Bogusław brał udział w kilku potyczkach. Do najbardziej udanych można zaliczyć bitwę pod Rossoszem, kiedy na polu walki zostało ponad 160 Moskali i o dzień późniejszą, również zwycięską bitwę pod Kolanem i Holendernią (dziś gmina Jabłoń pow. parczewski). Wziął też udział w nieudanej dla rebelii bitwie pod Ossową (koło Włodawy) 31 grudnia 1863 r. Po niej ze swoim oddziałem odszedł w kierunku Radzynia Podlaskiego.

Powstańcy byli pewni, że w lasach parczewskich, w które Moskale nie zapuszczali się bez absolutnie pilnej potrzeby, mają bezpieczne schronienie. Poza tym dobre znaki widzieli w kalendarzu: lada chwila miały nadejść obchodzone wg. kalendarza juliańskiego święta Bożego Narodzenia, więc przyjęto założenie, że Rosjanie nie będą pchali się wojować. Mimo uszu puszczono informacje, że z Łęcznej wyruszył silny oddział kawalerii pod dowództwem bitnego majora Büchnera. Pewna kobieta doradzała im, żeby przesunęli się w kierunku Lejna, które przeciwnik już opuścił. Nie wysłuchano ich.

Atak zastał ich przy stołach

Rosyjski atak spadł na powstańców spożywających śniadanie. Jedyny, jak się wydaje, który zachował nieco zimnej krwi, był to 70-letni major Poniński, który na wysokości kościoła w Uścimowie uporządkował kawalerię i próbował kontrszarży. Piechota obsiadła kilka furmanek i pod ogniem zaczęła przebijać się w kierunku lasu, próbując wymknąć się z pułapki. Kiedy już wydawało się, że uda się wycofać w pewnym porządku, Rosjanie rzucili do walki ściągnięty dopiero co z Lubartowa odwód kawalerii. Sytuacja zrobiła się dramatyczna. Ejtminowicz próbował obsadzić strzelcami wyjście z lasu, potem jeszcze raz impet przeciwnika próbował ściągnąć na siebie stary Poniński. Nadaremnie: na polu bitwy zostało po polskiej stronie około 17 zabitych i 20 rannych, Moskale ponieśli znacznie mniejsze straty.

Rosjanie utrzymali pole bitwy. Wykorzystali okazję, żeby splądrować Uścimów. Nie obyło się bez dobijania rannych. Ciała złożono na śniegu do oględzin. Wydaje się, że w sposób dość cywilizowany zachował się Büchner, który ciało Ejtminowicza zabrał do Łęcznej i tam kazał pochować. Z drugiej strony może być to interpretowane jako obawa przed powstaniem przy grobie miejsca pamięci. W Łęcznej też zmarło według niektórych informacji sześciu kolejnych rannych powstańców. Ci, którzy przeżyli, przez kilka dni ukrywali się w poduścimowskich lasach. Moskale prowadzili pościg. Niedobitków dopiero po kilku dniach pozbierał major Józef Leniecki (zresztą również były carski oficer, który przystał do powstania).

Znaki zapytania, krzyże i kamienie

Przez długie lata powielano informację, że do ostatniego etapu starcia doszło w pobliżu miejscowości Jedlanka koło Uścimowa. Trudno jednak było pogodzić to z faktem, że starcie miało miejsce na granicy lasu. Dopiero terenowe badania zainicjowane przez lubelskiego dziennikarza Adama Sikorskiego wykazały, że w relacjach chodziło nie o wieś, a o określenie topograficzne: jedlanka to po prostu jodłowy las. Co więcej: udało się znaleźć krzyż, na którym pamiętający o miejscu dramatu mieszkańcy umieścili tabliczkę ze stosownym napisem. Wszystko wskazuje więc, że po walce pościgowej, która przetoczyła się również przez wieś, Ejtminowicz najpewniej sam osłaniał odwrót reszty oddziału i na granicy lasu poniósł bohaterską śmierć.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. V)

Obozowe piekło wygnańca z Radzynia

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego", urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Fot.Bundesarchiv Germany

Podobóz w Monowitz był fabryką IG Farben, gdzie więźniowie byli zmuszani do niewolniczej pracy. Wyżywienie było nieco lepsze, natomiast praca wyczerpująca i powodująca dużą śmiertelność

Schupack próbował stosować rozmaite strategie przetrwania. Ukrywał się w podradzyńskiej wsi Płudy oraz w Suchowoli. Przez kilka tygodni, mając dostęp do aryjskich papierów, mieszkał w Warszawie. Spędził kilka dni w bunkrze w międzyrzeckim getcie, skąd został wygarnięty przez hitlerowców i zapakowany do pociągu jadącego w nieznanym kierunku. Nie zdecydował się na ryzykowny skok w nieznane. Nad ranem okazało się, że transport dojechał do Majdanka pod Lublinem. Uwięziony został na polu IV.

Najgorsze miejsce na świecie

Maszyna tortur na Majdanku była świetnie naoliwiona, więc SS szerzyło grozę między więźniami wszystkich narodowości na każdym z pięciu pól obozowych. Jednak i tego było im mało. Dlatego wybrali sobie tzw. „ważnych więźniów" na każdym polu i w każdym bloku, którzy wywodzili się z każdej niemal narodowości. Ta uprzywilejowana grupa były to przeważnie ludzkie męty najgorszego pokroju. Przeważnie działali na polecenie SSmanów, ale też z własnej chęci, według swoich narodowych uprzedzeń. Bywało więc, że Ukraińcy znęcali się nad Polakami na polu 4, a Polacy nad Ukraińcami na polu 3. Tylko Żydzi byli wykluczeni z tej układanki - bito nas wszędzie.

W lipcu i sierpniu zdarzało się, że niektórzy więźniowie byli zabierani do transportu. Nie wiedziano, czy oznacza to śmierć, czy po prostu przeniesienie do innego miejsca uwięzienia. Przyjmowano to z pewną nadzieją, bowiem nikt nie spodziewał się, że może być na świecie gorsze miejsce niż Majdanek. Do jednego z takich transportów wywołano też Schupacka. Kilka tygodni później, 16 października 1944 roku, kilkanaście tysięcy pozostałych w obozie Żydów zostanie rozstrzelanych.

Oświęcim - miejsce nadziei

Schupack znalazł się w Oświęcimiu. Paradoksalnie, powitał tę zmianę z radością.

Pamiętam dawną, naiwną myśl, którą miałem w swoim sercu, ale wstydziłem się nią z kimkolwiek podzielić. Chciałem trafić do Auschwitz, żeby cierpieć, ale też przeżyć, żeby być szanowanym jako Żyd po wojnie. Nie być jak ci, którzy ukryli się, albo nawet podjęli kolaborację z Niemcami. Co za głupstwo! Dla mnie grzechem było być Żydem i nie cierpieć! W swojej naiwności doszedłem do tego, że każdego rodaka, który uniknął prześladowań, gotowy byłem traktować jako wroga albo kolaboranta. Z tego punktu widzenia, mając za sobą Majdanek, przeniesienie traktowałem z nadzieją. Chciałem żyć.

Numer obozowy 128262

Jego codzienną pracą stało się kopanie błotnistego kanału w odległości kilku kilometrów od obozu. Potem znalazł się w podobozie Monowitz. Warunki były tam nieco lepsze niż w Auschwitz, ale praca była wyjątkowo ciężka, powodująca dużą śmiertelność. Działalność obozu podporządkowana była potrzebom niemieckiej firmy IG Farben. Wśród więźniów byli także m.in. brytyjscy jeńcy wojenni oraz Rosjanie. Czasem udawało się nawiązać kontakt z otoczeniem obozu, co pozwalało przeszmuglować jakieś jedzenie, ale też dowiedzieć się o sytuacji na zewnątrz. To, podobnie jak fakt kilkukrotnego zbombardowania fabryki, dawało pewną nadzieję. Niektórzy Żydzi nawet w tych warunkach próbowali, w miarę możliwości, przestrzegać religijnych praw i obchodzić święta.

Radzyniak na wojnie domowej w Hiszpanii

Pewnego dnia spotkałem swoich rodaków z Radzynia: Abrahama Schuhmachera, Getsela i Jesaję Rosenkrantzów. Jako dość doświadczony więzień próbowałem wspomóc swoich świeżo przybyłych przyjaciół słowami i jedzeniem, dać im kawałek chleba i łyżkę zupy. Któregoś dnia przed porannym apelem przedstawili mi Ajzyka Kupca. Był on aktywnym syjonistą, który wyjechał z Radzynia na początku lat trzydziestych i zamieszkał w kibucu w Palestynie. Z jakichś powodów i w niezwykłych okolicznościach opuścił Izrael i pojechał do Hiszpanii, gdzie uczestniczył w wojnie domowej, ponieważ w międzyczasie stał się zagorzałym komunistą. Razem z innymi weteranami znalazł azyl we Francji i mieszkał w Paryżu, gdzie został złapany przez gestapo i wysłany do Auschwitz. Pamiętał moją starszą siostrę Idessę, nasze rodziny się znały, jego historia już wcześniej była nam opowiadana jako nadzwyczajna. (...) Potem już go więcej nie spotkałem, zapewne został przeniesiony do innego obozu. Po wojnie powiedziano mi, że przeżył, co mnie bardzo ucieszyło.

cdn.

Zbigniew Smółko

Gdzie był browar w Stoczku?

Browar Michałowskich w Stoczku mieścił się przy wylocie drogi w kierunku Kołodziąża, po lewej stronie przed Izydorami, dzisiaj mieści się w tym miejscu zajazd Rosa. Czy ktoś wie coś więcej o tej firmie?

Do sprzedania

Browar Bawarski,

z doskonałą woda źródlaną, w miasteczku Stoczek, (w pow. Łukowskim, gub. Siedleckiej), w odległości od miast: Łukowa 28 wiorst, od Żelechowa 17 wiorst, od Latowic 14 wiorst, wraz z domem mieszkalnym i ogrodami, jedną morgę stanowiącemi, za rs. 4,000. Okolice leśne i urodzajne. — Bliższa wiadomość na miejscu. 281

Ogłoszenie prasowe o sprzedaży browaru (zwróciliśmy na nie uwagę, przeglądając zasoby profilu FB Stary Stoczek - polecamy)

W artykule pana Piotra Czepasa czytamy: *Na omawianym terenie tę branżę przemysłu rolno-spożywczego reprezentował tylko jeden zakład, a mianowicie browar o nazwie „Stoczek" w Stoczku Łukowskim. Został założony w 1875 r. lub w 1887 r. W 1905 r. w browarze należącym do sukcesorów Franciszka Michałowskiego znajdowało zatrudnienie 7 robotników, wysokość rocznej produkcji wynosiła 20 900 rb. W okresie międzywojennym właścicielem zakładu był Wacław Michałowski. Poziom zatrudnienia w tym czasie nieco się obniżył. W 1922 i w 1926 r. w browarze pracowało 5 robotników, a ankieta z 1924 r. podaje liczbę zaledwie 3 robotników. Wydaje się, że był to jak na owe czasy browar dość przestarzały. Praca w zakładzie nie była zmechanizowana i odbywała się ręcznie. Browar funkcjonował do 1939 r., a jego działalność zakończył pożar wskutek niemieckiego nalotu w pierwszych dniach września 1939 r.* Z zamieszczonego w Kurierze Warszawskim ogłoszenia wiemy, że w 1881 roku był wystawiany na sprzedaż, więc prawidłowa jest data starsza.

Nieznane są nam bliższe informacje o produkcji. Określenie „bawarski" wskazuje, że był to browar dolnej fermentacji, być może chcący się reklamować jako przestrzegający słynnego bawarskiego prawa czystości piwa, nakazującego używać wyłącznie wody, słodu jęczmiennego, drożdży i chmielu. Nie wiemy również, czy produkty były butelkowane, czy sprzedawane w beczkach. Nie zachowały się też w znanych nam zbiorach birofilistycznych etykiety. Gdyby ktoś z Państwa miał jakąś wiedzę o stoczkowskim browarze albo o działającej w latach 1926-1930 fabryce wódek Bronisława Brandela, prosimy o kontakt z redakcją.

Zbigniew Smółko

WSP

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lewart gminny

Zdarza się, że kilka sąsiadujących ze sobą podmiotów odwołuje się do takiej samej tradycji heraldycznej. Tak jest w wypadku powiatu, miasta i gminy Lubartów.

Wszystkie lubartowskie herby za wspólny motyw mają postać heraldycznego lamparta wspiętego w koronie, czyli Lewarta, będącego znakiem Firlejów. Powiat lubartowski ma „na tarczy dwudzielnej w słup w polu prawym czerwonym połuorła srebrnego ze złotym dziobem, szponami i takąż koroną na głowie, a w polu lewym błękitnym połulampart srebrny", Lubartów w polu dolnym (bo w górnym Pogoń) „niebieskim przedstawia dwa białe lamparty zwrócone do siebie, skaczące na zielone drzewo liściaste". Do tego pamiętać jeszcze należy o Ostrówku, który, dodając sporo od siebie, przyjął „w polu czerwonym zielony pagórek ze srebrną rzeką, a na nim złotego cętkowanego lamparta trzymającego w szponach gałązkę żurawiny".

W herbie gminy wiejskiej widzimy w polu czerwonym zielone drzewo z żołędziami i liśćmi a pod nim dwie skierowane do siebie złote głowy lamparcie. Drzewo jest bardziej szczegółowym powtórzeniem rysunku „miejskiego", jasno wskazującym na to, że mamy do czynienia z dębem. Ograniczenie lewartów do samej głowy jest często stosowanym w heraldyce sposobem odróżniania od podstawowego rysunku: tak jest np. w Radzyniu Podlaskim, gdzie gmina również zachowała tylko łeb niedźwiedzia z herbu Rawicz.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 13b4876f1d

Wisła z ogromną karą. Co dalej? Co z licencją!

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN ukarała Wisłę Puławy. Ekipie zostały odjęte dwa punkty w obecnych rozgrywkach!

Według komunikatu Komisji ds. Licencji Klubowych PZPN:

Wisła Puławy środek kontroli w postaci pozbawienia dwóch punktów w rozgrywkach w sezonie 2024/2025 w związku z niespełnieniem kryterium F.09 oraz zawiesić klubowi licencję na rozgrywki w sezonie 2024/2025 do czasu uregulowania zobowiązań powstałych w ramach przedmiotowego kryterium. Od powyższych decyzji przysługują klubom odwołania do Komisji Odwoławczej ds. Licencji Klubowych PZPN za pośrednictwem Komisji ds. Licencji Klubowych PZPN.

O co chodzi z kryterium F.09?

Brak przeterminowanych zobowiązań wobec klubów piłkarskich wynikających z tytułu działalności transferowej oraz brak przeterminowanych zobowiązań wobec pracowników i z tytułu prawomocnych wyroków Piłkarskiego Sądu Polubownego PZPN

Wnioskodawca musi dowieść, że na dzień 30 listopada roku kalendarzowego, w którym rozpoczyna się dany Sezon Licencyjny, nie posiada przeterminowanych zobowiązań wobec klubów piłkarskich z tytułu działalności transferowej oraz żadnych przeterminowanych zobowiązań wobec pracowników, których termin płatności upłynął włącznie do dnia 30 czerwca roku kalendarzowego, w którym rozpoczyna się dany Sezon Licencyjny oraz z tytułu prawomocnych wyroków Piłkarskiego Sądu Polubownego PZPN, wydanych do dnia 30 czerwca roku kalendarzowego, w którym rozpoczyna się dany Sezon Licencyjny.

Wisła bez licencji. Zarząd działa

Władze klubu wydały krótką informację. Treść poniżej.

W związku z decyzją Komisji Licencyjnej Polskiego Związku Piłki Nożnej podjętą w ramach nadzoru i opublikowaną w dniu 9 stycznia br. informujemy, że Klub przygotowuje dokumentację w celu odwieszenia licencji na grę w 2. lidze.

Zarząd Klubu świadomy trudności, które napotykamy od kilku miesięcy w związku z utratą sponsora strategicznego, dokonuje wszelkich starań, aby realizować rozliczenie zobowiązań zgodnie z przyjętymi harmonogramami, a tym samym zniwelować przyczyny zawieszenia.

Tak jak w lipcu ubiegłego roku, kiedy wysiłkiem i determinacją wielu osób udało się przezwyciężyć trudności i wystartować w rozgrywkach, również tym razem Zarząd Klubu wykorzysta wszelkie możliwości, aby spełnić konieczne wymagania i w dalszym ciągu występować w rozgrywkach II ligi.

Kary dla innych. Skra też bez licencji

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN ukarała jeszcze inne kluby Betclic II ligi.

Olimpia Elbląg środek kontroli w postaci obowiązku zapłaty kwoty 1000 zł za naruszenie kryterium F.09 Podręcznika Licencyjnego dla klubów Betclic 2. ligi na sezon 2024/2025.

Olimpia Grudziądz środek kontroli w postaci obowiązku zapłaty kwoty 2500 zł za naruszenie kryterium F.09 Podręcznika Licencyjnego dla klubów Betclic 2. ligi na sezon 2024/2025.

Resovia Rzeszów środek kontroli w postaci obowiązku zapłaty kwoty 7000 zł za naruszenie kryterium F.09 Podręcznika Licencyjnego dla klubów Betclic 2. ligi na sezon 2024/2025.

Skra Częstochowa środek kontroli w postaci pozbawienia jednego punktu w rozgrywkach w sezonie 2024/2025 w związku z niespełnieniem kryterium F.09 oraz zawiesić klubowi licencję na rozgrywki w sezonie 2024/2025 do czasu uregulowania zobowiązań powstałych w ramach przedmiotowego kryterium.

mp

Wisła trenuje

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwsze dni okresu przygotowawczego.

- Za nami testy motoryczne oraz zajęcia na boisku. Od poniedziałku zaczynamy mocną pracę na murawie oraz w siłowni. Na wtorek i czwartek mamy zaplanowane po dwie jednostki treningowe, zaś w sobotę zagramy mecz kontrolny - mówi Maciej Tokarczyk, szkoleniowiec Wisły.

Zagrają u siebie

W sobotę o godz. 12 pierwszy mecz kontrolny.

Wisła podejmie broniącą się przed spadkiem z III ligi Świdniczankę Świdnik.

mp

Grał w Wiśle. Ma nowy klub

Przez ostatnie pół roku występował w Wiśle Puławy.

Marcel Zylla znalazł sobie nowy klub. 24-latek został zawodnikiem Chojniczanki Chojnice. Umowa będzie obowiązywać do 30 czerwca 2026 roku. Pomocnik urodzony w Monachium w rundzie jesiennej Betclic II ligi wystąpił w 18 spotkaniach (1415 minut) i strzelił pięć bramek w barwach Wisły Puławy.

mp

Marcel Zylla zamienił Wisłę na Chojniczankę

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik ma zaległości wobec zawodników.

Zarząd: „Informacja o strajku piłkarzy jest nieprawdziwa”

Działacze piłkarskiego pierwszoligowca z Łęcznej przyznali, że klub ma problemy finansowe. To odpowiedź na medialne doniesienia dotyczące zaległości płacowych wobec piłkarzy. „Opóźnienie co do wynagrodzeń zawodników i sztabu szkoleniowego jest dwumiesięczne” - wskazują przedstawiciele Górnika.

- W piątek wybije już czwarty miesiąc zaległości (piłkarze mają płacone do dziesiątego każdego miesiąca) - czytamy w artykule Tomasza Włodarczyka z portalu Meczyki.pl. „Do piątku ma być spłacona część zaległości - dwie pensje plus premie” - dodał dziennikarz. To informacje dotyczące sytuacji w Górniku Łęczna, rywalizującym w Betclic 1. Lidze, czyli na drugim poziomie rozgrywkowym w Polsce.

> **Tomasz Włodarczyk**
> *dziennikarz Meczyki.pl*
> *Jeśli do poniedziałku na koncie nie pojawią się obiecane pieniądze, można spodziewać się hurtowych wezwań do zapłaty. Mówi się o strajku*

> **Zarząd Górnika**
> *Na 10 stycznia opóźnienie co do wynagrodzeń zawodników i sztabu szkoleniowego jest dwumiesięczne*

- Jeśli do poniedziałku na koncie nie pojawią się obiecane pieniądze, można spodziewać się hurtowych wezwań do zapłaty. Mówi się o strajku - napisał Tomasz Włodarczyk.

W odpowiedzi przedstawiciele klubu opublikowali w piątek oświadczenie. We wstępie autorzy (komunikat został podpisany „Zarząd Górnik Łęczna S.A.”) podają, że poważne kłopoty finansowe klubu zaczęły się po spadku Górnika z ekstraklasy po sezonie 2016/2017.

- Po tym sezonie groziło nam realne widmo upadłości” - przekonują autorzy pisma i dodają, że ówczesne długi klubu przekraczały 7 mln zł, ale „w ciągu kolejnych sezonów zadłużenie klubu zostało zredukowane do poziomu ok. 2,5 - 3 mln złotych.

Jak dowiadujemy się z oświadczenia, klubowi nie udało się całkowicie zredukować zadłużenia.

- Niestety starannie zaplanowany proces zarządzania długiem, został w znacznym stopniu spowolniony, a nawet przerwany, koncepcją budowy I zespołu przed sezonem 2023/24. Zespół ten miał wówczas włączyć się w realną walkę o awans do Ekstraklasy, co zresztą miało miejsce, jednak ostatecznie nie zakończyło się sukcesem. Skutki tej sytuacji mają odzwierciedlenie w bieżącym funkcjonowaniu klubu - napisano.

„Proces odbudowy finansów” został wznowiony, w tym sezonie o 30 proc. zmniejszyły się koszty funkcjonowania pierwszego zespołu Górnika.

- Aktualnie Klub nie ma żadnych zaległości dotyczących należności publiczno-prawnych (VAT, PIT, CIT, ZUS), a także innych zobowiązań licencyjnych - podkreślono.

Jednocześnie przyznano, że klub zalega z wypłatami.

- Od samego początku sezonu 2024/2025, zawodnicy, sztab szkoleniowy, medyczny, a także inni pracownicy Klubu są na bieżąco informowani o aktualnej sytuacji. W przypadku jakichkolwiek opóźnień lub zmian w terminach dotyczących regulowania należności, zarówno zawodnicy, jak i sztab, byli i są informowani z dużym wyprzedzeniem czasowym. Informacja o rzekomym strajku piłkarzy bądź jakichkolwiek innych pracowników klubu jest nieprawdziwa. Wręcz przeciwnie, atmosfera w Klubie jest bardzo dobra - czytamy w oświadczeniu.

- Na dzień 10 stycznia 2025 r. opóźnienie co do wynagrodzeń zawodników i sztabu szkoleniowego jest dwumiesięczne. Natomiast warto zaznaczyć, że nie ma żadnych zaległości w stosunku do pozostałych pracowników Klubu (z wyjątkiem Zarządu), a także należności publiczno-prawnych - dodano.

Klub czeka na nową umowę z głównym sponsorem - LW Bogdanka S.A. Odpowiednie dokumenty, według zapewnień zarządu Górnika, mają zostać podpisane na początku lutego.

Dominik Smagała

Wrócili do pracy

W minioną środę, 8 stycznia piłkarze Górnika wrócili do treningów po świątecznej przerwie. Zawodnicy zielono-czarnych przygotowują się do walki o utrzymanie miejsca w czołówce Betclic 1. Ligi.

Pierwszy trening został przeprowadzony w Milejowie. Do dyspozycji trenera Pavola Stano było 27 zawodników, absencje dotyczyły trzech kontuzjowanych lub chorych graczy, m.in. Pawła Żyry i Marko Roginicia. Zespół nie jedzie na żaden obóz przygotowawczy. W planach jest pięć sparingów. Górnik zmierzy się w nich z Avią Świdnik, Legią Warszawa, Stalą Rzeszów, słowackim FC ViOn Zlaté Moravce i Zagłębiem Sosnowiec. Na razie przeprowadzono jeden ruch kadrowy - Hubert Turski opuścił zielono-czarnych i wrócił do Pogoni Szczecin, z której był wypożyczony do łęczyńskiego klubu. Na czas przygotowań do drużyny dołączono kilku młodych graczy z Akademii Górnika Łęczna.

dsm

WSP

eprasa.pl 13b4876f1d

Motor wzmacnia się przed wiosną. Ma dwóch nowych piłkarzy

Motor Lublin wyjechał na zgrupowanie do tureckiego Belek, a kadra zespołu została wzmocniona dwoma zawodnikami. Trener Mateusz Stolarski ma do dyspozycji nowego obrońcę i bramkarza.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Z lewej Bright Ede, z prawej Gasper Tratnik

Jeszcze przed wyjazdem piłkarzy Motoru do Turcji klub ogłosił, że do zespołu dołączy Bright Ede. Ten 17-letni środkowy obrońca trafił do Lublina z Zagłębia Lubin, czyli rywala z ekstraklasy. Pomimo zagranicznie brzmiącego nazwiska jest to Polak, urodzony w Warszawie. Ponadto ma już za sobą występ w reprezentacji Polski U18, w której barwach zagrał w meczu z Belgią. Kontrakt z młodym zawodnikiem został podpisany do czerwca 2026 roku.

- Bright to utalentowany zawodnik, którego chciały w tym okienku pozyskać też inne kluby. Cieszę się, że trafia właśnie do nas. Jego transfer wpisuje się w naszą filozofię stawiania na młodych polskich zawodników i tworzenia im optymalnych warunków do rozwoju - mówił dyrektor sportowy Paweł Golański.

Młody środkowy obrońca to niejedyne wzmocnienie żółto-biało-niebieskich. Już po wyjeździe do Belek klub pozyskał też nowego bramkarza. Po kontuzji Ivana Brkicia trener Stolarski miał do dyspozycji jedynie Kacpra Rosę, a więc i ta pozycja wymagała wzmocnienia w zimie.

Nowym golkiperem Motoru został więc Gasper Tratnik. Słoweniec dołączył do klubu w ramach transferu definitywnego z ND Primoje, czyli ze słoweńskiej ekstraklasy. 25-latek mierzy 191 centymetrów wzrostu, a w trakcie kariery reprezentował jeszcze barwy młodzieżowych zespołów Interblocku i ND Ilirija, a w seniorskiej piłce grał jeszcze dla NK Dob i NK Domzale. W ND Primoje spędził ostatnie pół roku. Według medialnych doniesień Motor musiał zapłacić za Tratnika 70 tysięcy euro, czyli 300 tysięcy złotych. Kontrakt ze Słoweńcem został podpisany również do czerwca 2026 roku.

Nowy bramkarz Motoru w tym sezonie zaliczył 18 meczów, w których stracił 28 bramek, ale zachował też sześć czystych kont. Lublinianie ściągają więc zawodnika ogranego, będącego numerem jeden w dotychczasowych barwach. To z pewnością pozwoli mu szybko dołączyć do rywalizacji z Kacprem Rosą o miejsce w składzie. Zresztą Słoweniec jest już z zespołem na zgrupowaniu.

- Gasper został wyselekcjonowany z grona wielu bramkarzy i wpisuje się w parametry, jakimi się kierowaliśmy. W naszym modelu gry chcemy grać w piłkę od tyłu, więc poszukiwaliśmy bramkarza dobrze grającego nogami. Liczymy, że Gasper podniesie rywalizację w bramce - dodawał Golański.

W minionym tygodniu w lubelskim klubie przyszedł także czas na pożegnania z zawodnikami. Kacper Śpiewak, Rafał Król i Krzysztof Kubica - oto gracze, którzy pożegnali się z Motorem w ostatnich dniach. Pierwszy z wymienionych trafił do pierwszoligowej Polonii Warszawa, drugi do Stali Kraśnik w IV lidze, natomiast w przypadku trzeciego skrócono wypożyczenie z włoskiego Benevento Calcio. Młodsi, perspektywiczni piłkarze z kadry Motoru udają się natomiast na wypożyczenia, by ogrywać się w innych klubach. Na taki transfer czasowy do Znicza Pruszków zdecydował się obrońca Patryk Romanowski. Niedługo podobny los ma spotkać bramkarza Igora Bartnika, który nie poleciał z drużyną do Turcji.

Na zgrupowaniu w Belek żółto-biało-niebieskich rozegrają sparingi z MTK Budapeszt, z Szegedem oraz Dinamem Batumi. Rywalizację w ekstraklasie wznowią 1 lutego meczem z Lechią Gdańsk na Arenie Lublin.

Kacper Ciuksza

Sensacyjne zwolnienie trenera. To z nim klub osiągał największe sukcesy

Na dzień przed meczem 13. kolejki trwającego sezonu Polski Cukier AZS UMCS Lublin ogłosił zakończenie współpracy z trenerem Krzysztofem Szewczykiem. To szokująca informacja dla wszystkich fanów biało-zielonych.

Fot. Karol Kurzępa

Na zdjęciu Krzysztof Szewczyk

Złoty i srebrny medal mistrzostw Polski, zwycięstwo w krajowym Pucharze, dwa Superpuchary - to dorobek Krzysztofa Szewczyka jako szkoleniowca akademiczek. W lubelskim klubie pracował najpierw w latach 2014-2017, by powrócić w roku 2019. To on poprowadził zespół do największych koszykarskich sukcesów w historii AZS UMCS, a oprócz wspomnianych triumfów na lokalnym „podwórku", wprowadził klub do faz grupowych europejskich pucharów i występował z akademiczkami w prestiżowej Eurolidze oraz rozgrywkach EuroCup Women, gdzie dwukrotnie docierał do 1/8 finału. Teraz, niedługo przed swoimi 47. urodzinami utytułowany trener rozwiązał kontrakt z AZS UMCS za porozumieniem stron i pożegnał się z zespołem, który zajmuje pozycję wicelidera tabeli Orlen Basket Ligi Kobiet. Warto przy tym podkreślić, że drużyna nie przechodzi aktualnie żadnego kryzysu sportowego i z ostatnich sześciu ligowych spotkań wygrała cztery.

– W imieniu Zarządu Klubu AZS UMCS Lublin, całej społeczności akademickiej, zawodników oraz kibiców pragniemy przekazać Trenerowi serdeczne podziękowania za wkład w rozwój drużyny oraz promocję koszykówki w regionie. Profesjonalizm Pana Krzysztofa Szewczyka, jego pasja oraz nieustająca chęć doskonalenia były inspiracją dla wszystkich, którzy mieli przyjemność z nim współpracować – czytamy w oświadczeniu klubu.

Według nieoficjalnych informacji nowym opiekunem koszykarek AZS UMCS będzie Karol Kowalewski, który obecnie pracuje w reprezentacji Polski, a także KGHM BC Polkowice, z którym zdobył mistrzostwa kraju w 2022 i 2024 roku.

W niedzielnym meczu akademiczek w Poznaniu lubelską drużynę poprowadził Marek Lebiedziński, który od lata 2020 roku pełnił funkcję asystenta Szewczyka. Pod jego wodzą biało-zielone musiały uznać wyższość rywalek.

Enea AZS Politechnika Poznań – Polski Cukier AZS UMCS Lublin

80:71

(19:16, 15:13, 19:24, 27:18)

AZS UMCS: Szymkiewicz 23, Johnson 14, Stanaćev 14, Miškinienė 8, Zempare 5, Ullmann 5, Kulińska 2, Trzeciak, Adamczuk

Karol Kurzępa

Udany powrót piłkarek ręcznych do własnej hali

Zdecydowany faworyt nie zawiódł oczekiwań. W swoim pierwszym domowym meczu w 2025 roku MKS FunFloor Lublin zasłużenie pokonał rywala z Kalisza. Dla biało-zielonych była to dziewiąta wygrana w obecnym sezonie.

Dla MKS-u FunFloor był to pierwszy mecz w Lublinie od 10 listopada ubiegłego roku. Od początku piątkowej potyczki ton wydarzeniom na parkiecie nadawały gospodynie, które szybko wypracowały solidną przewagę bramkową. Już po pięciu minutach rywalizacji lublinianki prowadziły 6:1, a w trakcie pierwszej połowy miały już nawet o dziesięć trafień więcej od przyjezdnych. Przed zejściem na przerwę ekipa z Kalisza zniwelowała nieco straty, doprowadzając do wyniku 21:14.

Po zmianie stron spotkanie było bardziej wyrównane. Mimo tego MKS był lepszy i zasłużenie sięgnął po trzecie zwycięstwo pod wodzą trenera Pawła Tetelewskiego, który niespełna miesiąc temu objął drużynę biało-zielonych. Nawet pomimo faktu, że przewaga miejscowych w pewnym momencie stopniała do pięciu goli i brązowe medalistki poprzedniego sezonu miały problemy ze skutecznością w ataku. Z kolei w ofensywie gości dobrze radził sobie duet Digdem Hosgor-Tatjana Trbovic. Faworytki przerwały impas w końcówce drugiej odsłony i powróciły do dwucyfrowej przewagi, dzięki czemu cieszyły się z kibicami z udanego powrotu do hali Globus.

W następny weekend lublinianki zagrają w Piotrkowie Trybunalskim z tamtejszą Piotrcovią. Początek konfrontacji z tym przeciwnikiem zaplanowano 18 stycznia o godzinie 18. Cztery dni później 22-krotne mistrzynie Polski zmierza się przed własną publicznością z zespołem KPR Gminy Kobierzyce.

MKS FunFloor Lublin - Energa Szczypiorno Kalisz

37:27 (21:14)

Lublin: Wdowiak, Mamić, Gawlik – Rosiak 7, M. Więckowska 5, Planeta 5, Balsam 4, Posavec 4, Andruszak 3, Pietras 3, Szynkaruk 2, Tomczyk 2, Pastuszka 1, Nieuwenweg 1, D. Więckowska, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Siatkarze powstrzymani w Rzeszowie

Bogdanka LUK Lublin przegrała szósty mecz w obecnym sezonie PlusLigi. W 20. kolejce rozgrywek żółto-czarni ulegli na wyjeździe Asseco Resovii Rzeszów. Dla podopiecznych Massimo Bottiego była to pierwsza porażka od 14 grudnia.

W pierwszym secie lublinianie dość szybko objęli prowadzenie i nie oddali go już do samego końca, triumfując różnicą czterech punktów. Druga partia była znacznie bardziej wyrównana. Gdy Bogdanka LUK wygrywała już 19:17, wydawało się, że jest na dobrej drodze, by podwyższyć wynik spotkania. Wtedy jednak przebudzili się gospodarze, którzy doprowadzili do remisu za sprawą bardzo dobrych ataków i błędów rywali. Trzecia odsłona padła łupem przyjezdnych, o czym przesądziły dwa nieudane serwisy zawodników Resovii w końcówce. Następny set był najbardziej jednostronny ze wszystkich w meczu i zdecydowanie należał do miejscowych, którzy szybko zbudowali solidną zaliczkę, a z biegiem gry ją sukcesywnie powiększali.

Ostatecznie o wyniku musiał przesądzić tie-break. W nim górą byli biało-czerwoni. Nie przyszło im to jednak łatwo, bowiem Bogdanka LUK pokazała charakter i choć przegrywała już 6:12, to była w stanie doprowadzić do wyniku 13:13. Jednak przy remisie Marcin Komenda popełnił prosty błąd podczas zagrywki, a chwilę później asem serwisowym popisał się Stephen Boyer.

Już w najbliższą środę Wilfreo Leon i spółka zagrają kolejny w tym sezonie mecz w europejskich pucharach. Tym razem lublinianie zmierzą się na wyjeździe z hiszpańskim Club Voleibol Melilla w ćwierćfinale CEV Challenge Cup. Początek tej konfrontacji zaplanowano 15 stycznia o godzinie 18.30. Cztery dni później żółto-czarni wystąpią w Suwałkach.

Asseco Resovia Rzeszów - Bogdanka LUK Lublin

3:2

(21:25, 25:22, 23:25, 25:15, 15:13)

Lublin: Sasak 19, Komenda 1, Grozdanow 9, McCarthy 9, Leon 24, Tuinstra 8, Hoss (libero) oraz Wachnik 2, Nowakowski, Malinowski, Słotarski, Czyrek

Karol Kurzępa

eprasa.pl 13b4876f1d

Lewart szlifuje formę. Odejdzie ważny gracz?

Lubartowianie rozpoczęli przygotowania do drugiej części sezonu.

W pierwszym tygodniu ćwiczyli trzy razy. - Rozpoczęliśmy od testów motorycznych, które przeprowadziliśmy w hali. W czwartek oraz piątek ćwiczyliśmy na boisku, gdzie wdrażaliśmy zasady gry w ataku oraz w obronie - mówi Wojciech Stefański, który został nowym szkoleniowcem Lewartu, obejmując schedę po Radosławie Muszyńskim.

Wielce prawdopodobne, że wiosną w zespole z Lubartowa nie zagra Tomasz Tymosiak. 31-letni pomocnik ma przenieść się do Świdniczanki Świdnik, czyli zespołu, z którym nasi będą rywalizować o utrzymanie

Bez Tomka?

Wielce prawdopodobne, że wiosną w zespole z Lubartowa nie zagra Tomasz Tymosiak.

31-letni pomocnik ma przenieść się do Świdniczanka Świdnik, czyli zespołu, z którym nasi będą rywalizować o utrzymanie.

Tymosiak związał się z Lewartem w trakcie rundy. Rozegrał cztery spotkania, za każdym razem znajdując miejsce w podstawowym składzie.

Karierę piłkarską rozpoczynał w Górniku Łęczna, w barwach którego w sezonie 2011/2012 debiutował w I lidze. Następnie był on kilkukrotnie wypożyczany do Orląt Radzyń Podlaski. W 2015 roku definitywnie opuścił on Górnika, dołączając do Motoru Lublin, w barwach którego wystąpił w 61 meczach III ligi.

W 2018 roku Tomasz powrócił do wówczas II-ligowego Górnika Łęczna. Reprezentując swój macierzysty klub, święcił dwa awanse: do I ligi oraz do Ekstraklasy, w której zadebiutował w sezonie 2021/2022. Po rundzie jesiennej, w której zanotował siedem występów w najwyższej klasie rozgrywkowej, przeniósł się on do wówczas I-ligowego Stomilu Olsztyn. Broniąc barw olsztyńskiego klubu w meczu I ligi z Resovią doznał bardzo poważnej kontuzji twarzy. Złamał kość jarzmową, zatokową oraz górę i dół oczodołu. Uraz ten wykluczył go z gry do końca tamtego sezonu.

Po zaleczeniu kontuzji Tomasz wrócił w rodzinne strony i 2023 roku dołączył do III-ligowej Lublinianki. Po spadku klubu z Wieniawy do IV ligi dołączył on do II-ligowej Garbarni Kraków, której barw bronił także przez sezon. Następnie powrócił on na poziom III-ligowy i dołączył do Podhala Nowy Targ. W ubiegłym sezonie w ekipie Podhala uzbierał 30 występów w III, w których strzelił trzy bramki i zanotował cztery asysty.

Zaczynają u siebie

W tym tygodniu zespół będzie pracował codziennie. W sobotę ekipę czeka pierwszy mecz kontrolny.

Do Lubartowa przyjedzie Huragan Międzyrzec Podlaski. Spotkanie rozpocznie się o godz. 12. Z kolei za dwa tygodnie biało-niebiescy rozegrają dwa sparingi. Na wyjeździe zmierzą się z Ładą Biłgoraj, zaś w Lubartowie podejmą Lublinianke Lublin.

mp

Opolanin już trenuje. Zaroiło się od nowych

Zespół z Opola Lubelskiego wrócił do zajęć.

W minionym tygodniu podopieczni Kamila Miazgi odbyli trzy jednostki treningowe. - Za nami zajęcia wprowadzające o średniej intensywności. Pierwszy tydzień zakończyliśmy grą wewnętrzną - mówi.

Gracze Opolanina wrócili do treningów

W ekipie Opolanina pojawiła się spora ilość zawodników testowanych. - Patrzymy, przyglądamy się. Jeszcze za wcześnie na personalia. Naszym celem jest poszerzenie kadry, ale również wzmocnienie zespołu - dodaje.

W porównaniu z rundą jesienną wśród ćwiczących nie było kilku graczy. - Dwóch zawodników choruje. Pozostali mieli wyjazdy służbowe, jak również zajęcia na uczelniach - wylicza Miazga.

- Atmosfera bardzo pozytywna. Chłopcy są wypoczęci po pięciu tygodniach przerwy, zmotywowani do ciężkiej pracy, co było widać na pierwszych zajęciach. Pierwsze niecałe trzy tygodnie to przede wszystkim testowanie i zgrywanie nowych zawodników oraz wprowadzanie zespołu do cięższej pracy - mówi szkoleniowiec.

Z Avią II u siebie

W tym tygodniu zespół będzie trenował trzy razy. Na koniec opolanie zagrają mecz kontrolny. Rywalem będzie Avia II Świdnik. Spotkanie zostało zaplanowane na sobotę na godz. 14.

mp

„Kendi" w Powiślaku

Patryk Kędra wraca do Powiślaka Końskowola, gdzie będzie pełnił trzy funkcje: zawodnika pierwszego zespołu, asystenta w drużynach seniorskich oraz trenera trampkarzy młodszych.

„Kendi" po raz pierwszy trafił do Końskowoli w sezonie 2017/18. Wówczas jako zawodnik zdobył wraz z drużyną Puchar Polski na szczeblu LZPN. W kolejnych latach reprezentował barwy IV-ligowej Energii Kozienice, Prochu Pionki, a także Granatu Skarżysko-Kamienna. We wszystkich wymienionych klubach był podstawowym środkowym obrońcą, rozgrywając łącznie 4796 minut.

W zimie 2021 roku Patryk ponownie założył żółto-niebieski trykot. W tym okresie był także asystentem trenera Radosława Muszyńskiego oraz szkoleniowcem zespołu rezerw. To pod jego wodzą Powiślak II Końskowola awansował do Klasy A.

Po opuszczeniu Powiślaka miał piłkarski epizod poza granicami Polski. Po powrocie zasilił szeregi czwartoligowej Stali Poniatowa. Z kolei przez ostatnie półtora sezonu występował w Cisach Nałęczów, gdzie był nie tylko zawodnikiem, ale również trenerem młodzieży.

Kędra jest absolwentem Wyższej Szkoły Edukacji w Sporcie w Warszawie, gdzie ukończył specjalizację trenera przygotowania motorycznego. Studiował również pedagogikę na Akademii Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi. Aktualnie jest także trenerem personalnym.

Patryk Kędra wraca do Powiślaka Końskowola, gdzie będzie pełnił trzy funkcje: zawodnika pierwszego zespołu, asystenta w drużynach seniorskich oraz trenera trampkarzy młodszych

mp

Stypendia Sportowe. Ruszył nabór wniosków

Departament Promocji, Sportu i Turystyki poinformował, iż ruszył nabór wniosków o przyznanie stypendiów sportowych województwa lubelskiego dla osób fizycznych w roku 2025 za wyniki sportowe osiągnięte w poprzednich 12 miesiącach.

Stypendium sportowe Województwa Lubelskiego można przyznać osobie fizycznej, która spełnia łącznie wymienione niżej warunki:

w roku poprzedzającym przyznanie stypendium osiągnęła jeden z wyników sportowych, tj.:

- zajęcie miejsca 1-8 w igrzyskach olimpijskich/igrzyskach paraolimpijskich;
- zajęcie miejsca 1-8 w igrzyskach głuchych w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich;
- zajęcie miejsca 1-3 w światowych igrzyskach olimpiad specjalnych w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich;
- zajęcie miejsca 1-3 w Mistrzostwach Świata seniorów, młodzieżowców, juniorów, juniorów młodszych (kadetów) w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich;
- zajęcie miejsca 1-3 w Mistrzostwach Europy seniorów, młodzieżowców, juniorów, juniorów młodszych (kadetów) w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich;
- zajęcie miejsca 1-3 w Mistrzostwach Polski seniorów, młodzieżowców, juniorów, juniorów młodszych (kadetów) w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich.
- w chwili osiągnięcia wyniku sportowego nie ukończyła 27 roku życia;
- uprawia sport i konkurencję objętą programem igrzysk olimpijskich/igrzysk paraolimpijskich;
- zobowiąże się pisemnie do realizacji przedłożonego programu przygotowań oraz do udziału w zawodach głównych roku w okresie pobierania stypendium;
- zamieszkuje na terenie województwa lubelskiego;
- na dzień składania wniosku reprezentuje województwo lubelskie.

- Niezmiennie podkreślam, że obok edukacji i zdrowia sport jest dla nas najważniejszy. Doceniamy każdego sportowca, który reprezentuje województwo lubelskie na arenach krajowych i międzynarodowych. Nie ma znaczenia, czy osoba jest pełnosprawna, czy niepełnosprawna. Sport to ciężka sprawa i wysiłek. Za osiągnięte wyniki sportowe w 2023 roku przyznaliśmy blisko milion złotych - podkreślał marszałek Jarosław Stawiarski.

Termin składania wniosków upływa 31 stycznia. Podmiotami uprawnionymi do występowania z wnioskami o przyznanie stypendiów są: kandydat do stypendium, a w przypadku osoby niepełnoletniej rodzic lub jego prawny opiekun, klub sportowy, którego kandydat jest członkiem lub związek sportowy, właściwy dla danego sportu.

mp

PUL

eprasa.pl 13b4876f1d

Uroczyste obchody Święta Trzech Króli w Niemcach

Orszak wyrusza w drogę do Gminnej Biblioteki w Niemcach

Fot.Anna Warowna

Orszak na długo pozostanie w pamięci licznych uczestników tego wydarzenia

Fot.Anna Warowna

6 stycznia mieszkańcy Parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach wzięli udział w barwnym Orszaku Trzech Króli, który na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników tego wydarzenia, które trwale wpisało się w kalendarz gminnych imprez.

Ks. Paweł Zawada (pierwszy z prawej, z mikrofonem) - pomysłodawca i reżyser uroczystości, uświetniających Święto Trzech Króli. O oprawę muzyczną odpowiadał ks. Krzysztof Grzesiak (pierwszy z lewej, z akordeonem) - dyrektor Archidiecezjalnego Studium Organistowskiego w Lublinie. Nad nimi stoi Tadeusz Nowak, który wcielił się w rolę giermka królów

Fot.Anna Warowna

Główni aktorzy widowiska

To już po raz trzeci pomysłodawcą i reżyserem tego wyjątkowego wydarzenia był ks. **Paweł Zawada**, który wspólnie z Akcją Katolicką, grupami młodzieżowymi oraz Kołami Gospodyń Wiejskich zadbał o każdy szczegół przedsięwzięcia.

Orszak wyruszył z kościoła parafialnego, przechodząc przez park, aż do Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach, gdzie na uczestników czekało symboliczne Betlejem z szopką. Następnie w sali widowiskowej odbyła się uroczysta inscenizacja przekazania darów przez Trzech Króli, podczas której nie zabrakło wspólnego śpiewania kolęd przy akompaniamencie grającego na akordeonie ks. Krzysztofa Grzesiaka - dyrektora Archidiecezjalnego Studium Organistowskiego w Lublinie, któremu towarzyszyli Emil Kraszkiewicz i Kajetan Jusiak.

Całość zwieńczył poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Niemcach, KGW w Woli Niemieckiej oraz KGW Zalesie oraz ciastkarnię ELKA i piekarnię Pana Hunka.

Tadeusz Nowak, który wcielił się w rolę giermka królów, stwierdził:

- Udało nam się zorganizować Orszak, który łączy pokolenia i jest nie tylko manifestacją wiary, ale także okazją do integracji społecznej.

Orszak Trzech Króli na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń w Niemcach.

- Wspólne kolędowanie podczas orszaku to sposób na pielęgnowanie rodzinnych więzi oraz przekazywanie młodszym pokoleniom tradycji przodków – stwierdziła **Anna Warowna**, przedstawicielka KGW w Niemcach.

W poszczególne postacie wcielili się:

Królowie: Tadeusz Dziedzic, Jarosław Ewert, Dariusz Rarak

Giermek: Tadeusz Nowak

Herod: Mirosław Kasperek

Arcykapłan: Witold Józefacki

Maryja: Magdalena Wójtowicz

Józef: Sebastian Kosowski

Pasterzami byli członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a diabłami i aniołkami młodzież ze Szkoły Podstawowej w Niemcach.

Artur Toruń

Przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z Niemiec, Woli Niemieckiej i Zalesia

Dezerterzy i Bond na scenie LOK. Koncert noworoczny w Lubartowie

To już tradycja - na początku stycznia Orkiestra Dęta OSP w Lubartowie wita nowy rok koncertem. Dzisiaj w Lubartowskim Ośrodku Kultury ze sceny zabrzmiały utwory muzyki klasycznej, w tym „Marsz Radetzkiego" na zakończenie koncertu - zupełnie jak w operze wiedeńskiej. Nie mogło zabraknąć przebojów muzyki filmowej. Orkiestra zagrała m.in. utwory z filmów „C.K. dezerterzy", „Aladyn". Piosenki z filmów „Skyfall" i „Bodyguard" zaśpiewała Małgorzata Staszek. Koncert prowadziła Magdalena Wyrobek. Dyrygowali Andrzej Zaręba i Aleksandra Kozak.

Marcin Kusyk

Dyrygował Andrzej Zaręba

Orkiestra zagrała m.in. przeboje muzyki filmowej

Publiczność wypełniła całą salę kinową

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Jubileuszowy Orszak Trzech Króli w Michowie

Fot. Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Zaraz po mszy świętej przemaszerował barwny pochód

Już po raz dziesiąty ulicami Michowa przemaszerowały tłumy w Orszaku Trzech Króli.

Barwny korowód poprzedziła msza święta w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP o godz. 12. Po mszy mieszkańcy przeszli w barwnym pochodzie, zatrzymując się w pięciu punktach, gdzie przedstawiane były jasełka, w które zaangażowane były nie tylko dzieci z miejscowej szkoły, ale również dorośli. Hasłem przewodnim tegorocznego orszaku było: „Kłaniajcie się Królowie", wyrażające hołd składany nowo narodzonemu Jezusowi. Na zakończenie uroczystości na uczestników wydarzenia czekały słodkości.

red.

Fot. Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Nie zabrakło też grzecznych aniołów

Fot. Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Jubileuszowy Orszak połączony był z jasełkami ulicznymi

Fot. Towarzystwo Przyjaciół Michowa

Prowadziła ich Gwiazda Betlejemska

Drogi i kanalizacja. Inwestycje w gminie Ostrówek w 2025 r.

Planowana inwestycja	Kwota
Budowa nowej nitki wodociągu Ostrówek - Kamienowola Kol.	332 027 zł
Przejęcie sieci wodociągowej Luszawa	60 000 zł
Budowa sieci kanalizacyjnej w Tarkawicy wraz z przebudową oczyszczalni ścieków w Ostrówku Kolonii	725 568 zł + 11 975 956 zł Polski Ład
Budowa infrastruktury kanalizacyjnej na terenie gminy	1 131 680 zł
Przebudowa drogi gminnej w Zawadzie	11 000 zł
Przebudowa drogi gminnej w Dębicy Kolonii	901 549 zł
Przebudowa drogi gminnej w Dębicy Kolonii	15 000 zł
Przebudowa drogi gminnej w Antoniówce	9 129 zł
Przebudowa drogi wewnętrznej w Tarkawicy	10 000 zł
Przebudowa drogi wewnętrznej w Dębicy	13 000 zł
Przebudowa drogi wewnętrznej w Kamienowoli	486 436 zł
Modernizacja budynku lecznicy w Ostrówku Kolonii	20 000 zł
Zakup urządzeń na plac zabaw	13 407 zł
Modernizacja infrastruktury oświetleniowej na terenie gminy	193 266 + 690 080 zł Polski Ład
Zakup i montaż dwóch lamp solarno-wiatrowych	28 000 zł
Poprawa efektywności energetycznej budynku SP w Leszkowicach i UG w Ostrówku	627 000 zł + 4 220 991 zł Polski Ład
Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej	4 024 566 zł z UE + 1005 434 zł

- Na rok 2025 ten budżet jest bardzo ambitny - stwierdziła skarbnik gminy na grudniowej sesji. Dochody budżetu w 2025 r. zaplanowane zostały na 45 558 452 zł. Wydatki gminy zaplanowano na kwotę 50 635 452 zł. Deficyt budżetu ma wynieść 5 077 000 zł. Ma być pokryty z kredytów i pożyczek.

Na zadania inwestycyjne przeznaczono ok. 30 mln zł. Część z nich w projekcie budżetu opisano w dziale dotyczącym dotacji. Skarbnik podkreślała to na sesji, ponieważ niektórzy mieszkańcy gminy nie wiedząc, że zadań inwestycyjnych należy szukać w dwóch załącznikach, w ubiegłym roku mieli żal, że niektóre inwestycje nie zostały ujęte w budżecie, a w rzeczywistości były zaplanowane. Gmina planuje więc dotację na modernizację infrastruktury cmentarza parafialnego w Leszkowicach (300 000 zł) i remont tamtejszego kościoła (512 820 zł).

Wśród inwestycji ujęte są też takie, które zostały rozpoczęte w ubiegłym roku. To np. kanalizacja w Tarkawicy, która została ujęta w projekcie budżetu w całości. W roku 2024 r. była planowana częściowo oraz wkład własny.

W budżecie jest uwzględniony fundusz sołecki w kwocie 381 732 zł.

Rada Gminy przyjęła uchwałę budżetową jednogłośnie.

Marcin Kusyk

Oddaj krew, uratuj życie! Akcja Krewniaków

Krewniacy Michów już po raz kolejny zapraszają mieszkańców Michowa i okolic na terenową zbiórkę krwi, która odbędzie się 19 stycznia w godzinach od 9 do 13 w remizie OSP w Michowie.

Organizatorzy zapewniają nie tylko możliwość niesienia pomocy, ale także ciepłe napoje, coś słodkiego na przekąskę oraz pamiątkowy gadżet dla każdego uczestnika.

red

Zgłoś jubilatów do medalu za długoletnie pożycie małżeńskie!

Urząd Stanu Cywilnego w Kamionce zaprasza pary zameldowane na pobyt stały lub czasowy na terenie gminy Kamionka, które zawarły związek małżeński w 1975 roku, do zgłaszania chęci odznaczenia medalem prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie.

Wyróżnienie to dotyczy również małżeństw zawartych przed 1975 rokiem, które do tej pory nie zostały jeszcze uhonorowane medalem za wspólne życie.

Zainteresowane pary, bądź ich rodziny, powinni zgłosić się do USC w Kamionce, do 31 stycznia w godzinach pracy urzędu w celu złożenia odpowiedniego wniosku.

red.

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Barwny Orszak Trzech Króli przeszedł przez Nowodwór

W rolę mędrców wcielili się: Mirosław Pindłowski, Aleksander Woliński oraz Kamil Graboś

W Nowodworze już po raz czwarty odbyły się uroczystości związane ze świętem Objawienia Pańskiego.

Wydarzenie rozpoczęła msza święta w miejscowej kaplicy, po której barwny korowód, prowadzony przez Trzech Króli, przemaszerował do Świetlicy Wiejskiej, gdzie kontynuowane były dalsze uroczystości.

Sołtys wsi, Małgorzata Oniszczuk, powitała mieszkańców oraz zaproszonych gości. Wśród obecnych znaleźli się: wójt gminy Lubartów Jarosław Budka, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Lubartowie Beata Wilczyńska, kierownik GOPS w Lubartowie Jolanta Gryzio, radny gminy Lubartów Aleksander Woliński, ksiądz Patryk Mękal – opiekun kaplicy w Nowodworze oraz dyrektor szkoły podstawowej Agnieszka Małyska wraz z nauczycielami i radą rodziców.

- Jest mi niezmiernie miło, że możemy spotkać się w tym miejscu, wspólnie kolędować i spędzić razem ten czas. To nasza lokalna tradycja więc kultywujmy ją – mówiła sołtys Małgorzata Oniszczuk.

Czas uczestnikom umilały występy artystyczne. Na scenie zaprezentowała się Aleksandra Mularczyk, pianistka i kompozytorka z Lubelszczyzny oraz wokalistka Natalia Harmasz. Nie zabrakło także żywiołowego występu kapeli „Lewartowianie", która zaprezentowała swój repertuar, a także kolędy zachęcając publiczność do wspólnego śpiewania.

Na zgromadzonych gości czekały również ciepłe napoje oraz pyszne domowe wypieki.

Głównym organizatorem spotkania było Sołectwo Nowodwór oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Lubartowie, które przy współpracy z KGW Malina, Klubem Seniora, OSP w Nowodworze oraz szkołą podstawową włożyło ogrom starań, organizując wspólne kolędowanie z Trzema Królami.

an

Wśród zaproszonych gości nie mogło zabraknąć opiekuna kaplicy w Nowodworze księdza Patryka Mękala

Uczestnicy wydarzenie mieli okazje wysłuchać kolęd i pastorałek w wykonaniu kapeli Lewartowianie oraz Aleksandry Mularczyk i Natalii Harmasz

Oprócz kolęd kapela Lewartowianie zaprezentowała skoczne utwory na ludową nutę

Szachowa Liga Młodych Mistrzów w Lubartowie

Młodzi szachiści dostali nagrody i rozpoczęli nowy sezon. Wręczenie nagród zorganizowano 10 stycznia w LOK. W Szachowej Lidze Młodych Mistrzów zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:

Do lat 7:
I. Tymoteusz Strojek, II. Filip Grajewski, III. Ignacy Śpiewak
Do lat 9:
I. Szymon Piątkowski, II. Tymoteusz Mysiak, III. Mikołaj Bazyluk
Do lat 11:
I. Patryk Sowa, II. Jakub Włodarczyk, III. Jakub Skrzypczak
Do lat 13:
I. Krystian Kozak, II. Aleksander Opolski, III. Antoni Kędziora

Marcin Kusyk

Najliczniejsza grupa - zawodnicy do lat 9

ZNAJDŹ NAS NA facebook

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

Wydarzenia kryminalne 2024 w p podpalenie człowieka, podwójne

Zapadały wyroki w głośnych sprawach. Skazany został właściciel psów, które dwa lata temu zagryzły człowieka. Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę zabójcy byłej żony z Lubartowa.

STYCZEŃ

Podpalenie człowieka

Fot.Dominik Smagała

W styczniu Kamil P. podpalił 26-letniego mężczyznę. Jego proces ruszył we wrześniu

W nocy, 16 stycznia we wsi w gminie Jeziorzany czterej mężczyźni spożywali alkohol w domu jednego z nich. Doszło między nimi do kłótni. W jej trakcie 31-letni mężczyzna chwycił kanister z łatwopalną substancją i polał nią 26-letniego kolegę. Podpalił go. Płonący mężczyzna wybiegł z mieszkania i ugasił ogień w śniegu. Doznał poważnych obrażeń. W ich wyniku zmarł w szpitalu.
Kamil P. został oskarżony o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. We wrześniu ruszył jego proces. Przed sądem stanął też Roman K., który został oskarżony m.in. o pozbawienie człowieka wolności czy nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jego sprawa została skierowana do oddzielnego postępowania.

LUTY

Napad na Matkę Boską

Figurka Matki Boskiej po ataku wandala

W nocy 23/24 lutego została zniszczona figura Matki Boskiej w kapliczce przy ul. Lipowej w Lubartowie. Sprawca wyrwał ją i rozbił o ziemię. Na wykonanym przez policję zdjęciu widać figurę Matki Boskiej w niebieskim płaszczu narzuconym na białą szatę, Maryja depcze łeb węża. Figurka po ataku wandala pozbawiona jest głowy.
Zniszczenie kapliczki nie wystarczyło sprawcy, uszkodził też zaparkowany samochód osobowy.
Mężczyzna został oskarżony o obrazę uczuć religijnych przez zniszczenie przedmiotu czci religijnej w postaci figury Matki Boskiej i o zniszczenie samochodu Volkswagen New Beetle przez stłuczenie szyby czołowej, spowodowanie wgniecenia i zarysowanie powłoki lakierowej na pokrywie silnika, połamanie lewego lusterka. W listopadzie zapadł wyrok. Sąd uznał Konrada J. za winnego i wymierzył mu karę łączną ośmiu miesięcy pozbawienia wolności i obowiązek zapłaty 850 zł na rzecz właścicielki uszkodzonego samochodu.

MARZEC

Podwójne zabójstwo

Do zabójstwa w Glinniku w gminie Abramów doszło 19 marca. Mieszkaniec tej miejscowości zadzwonił wtedy pod numer alarmowy i stwierdził, że zabił żonę i teściową. Policja znalazła w jednym z domów w Glinniku zwłoki dwóch kobiet: 76-letniej matki i 47-letniej córki. Młodsza z ofiar została uduszona, starsza zginęła od ciosów tępym narzędziem w głowę.
Zatrzymany został 47-letni mężczyzna. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie postawiła mu zarzut zabójstwa i skierowała do sądu wniosek o areszt. Biegli psychiatrzy stwierdzili, że mężczyzna w chwili popełnienia czynu miał zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierować swoim działaniem, czyli był niepoczytalny. Został skierowany do Sądu Okręgowego w Lublinie wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci umieszczenia mężczyzny w zakładzie psychiatrycznym.

KWIECIEŃ

Miłośnik artylerii z gminy Abramów

U mieszkańca gminy Abramów znaleziono pociski artyleryjskie

Policjanci wydziału kryminalnego KPP w Lubartowie wraz z kolegami z KWP w Lublinie przeszukali posesję 31-letniego mieszkańca gminy Abramów. Okazało się, że w pomieszczeniach gospodarczych trzymał amunicję różnego kalibru, w tym osiem pocisków artyleryjskich prawdopodobnie z II wojny światowej. To nie wszystko - miał także narkotyki. Znalezisko zabezpieczyli antyterroryści, wezwany został patrol saperski, który przetransportował znalezioną amunicję na miejsce utylizacji.
- Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut nielegalnego posiadania amunicji i narkotyków. Prokurator zastosował wobec 31-latka środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

MAJ

Kradzież silnej chemii w Kocku

Włamanie do sklepu ogrodniczego w Kocku

W nocy z 16 na 17 maja do sklepu włamano się i skradziono środki ochrony roślin ze sklepu ogrodniczego w Kocku. Skradziono cztery palety chemikaliów, to około 500 kilogramów towaru. Właściciel przyznaje, że wartość skradzionych chemikaliów jest duża, woli jednak nie podawać kwoty do publicznej wiadomości. Złodzieje wiedzieli, po co przyszli, skradzione zostały środki ochrony roślin poszukiwane przez rolników: środki ochrony zbóż jarych, środki grzybobójcze, owadobójcze. Chemikalia, jakie zginęły w Kocku, to m.in. Chwastox, Omnera, Helvetic, Luna, Signum, Rodeo, Adengo i wiele innych. To nie jedyny łup złodziei. Skradziony został biały dostawczy bus - blaszak marki Iveco o numerze rejestracyjnym: LUB 5723C.

CZERWIEC

Wyrok dla właściciela psów - zabójców

Właściciel psów - zabójców (odwrócony tyłem) został skazany na trzy lata pozbawienia wolności

W lipcu 2022 r. przy zagajniku między wsiami Skarbiciesz i Krępa w gminie Jeziorzany zaleziono zwłoki Mariusza K., mieszkańca Składowa w gminie Baranów. 48-letni mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień. Według ustaleń policji zmarły został zaatakowany przez dwa duże psy w typie owczarka belgijskiego, które wybiegły z pobliskiej niepilnowanej posesji. Prawdopodobnie usiłował schronić się na drzewie, ale psy dopadły go, ściągnęły i śmiertelnie pogryzły. Policja odnalazła psy, które pogryzły mężczyznę. Jeden z nich został zastrzelony, drugi postrzelony, ale uciekł, jego truchła nie odnaleziono. Właścicielem psów był Jerzy B. z Kocka. Usłyszał zarzut narażenia pokrzywdzonego 48-latka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Proces Jerzego B. ruszył w marcu 2023 r. 6 czerwca 2024 r. zapadł wyrok. Sąd wymierzył karę trzech lat pozbawienia wolności.

LIPIEC

Oszustwo na grube pieniądze

36-letni mężczyzna znalazł w internecie reklamę dotyczącą inwestycji. Zainteresowała go, więc kliknął w nią i wypełnił formularz zgłoszeniowy. Wkrótce po tym skontaktowała się z nim osoba podająca się za jego osobistego managera. Oszust wskazał, że warunkiem przystąpienia do procesu inwestowania jest wpłata wstępnej kwoty w wysokości blisko 1000 złotych i założenie nowego konta, do którego on również będzie miał dostęp. Na założonym koncie inwestycyjnym 36-latek widział swoje wpłacone pieniądze i pierwsze niewielkie zyski
Rzekomy manager zachęcił mężczyznę, żeby wziął w banku pożyczkę na kwotę blisko 100 000 złotych, następnie 38 000 złotych i 22 000 złotych i wpłacił te środki na otworzone konto. Wkrótce na koncie ofiary oszustwa pojawiło się 444 000 zł. 36-latek postanowił wypłacić te środki do swojego portfela kryptowalutowego. W dalszej kolejności dostał kolejnego e-maila z tejże platformy z informacją o przekroczeniu limitu wpłat i konieczności wpłaty 18 proc. od sumy uzyskanej, w celu odblokowania środków. Po konsultacji z pracownikiem kantoru 36-latek zorientował się, że został oszukany i stracił blisko 160 000 złotych.

SIERPIEŃ

Zabójca byłej żony zostaje w więzieniu

Fot.Dominik Smagała

Paweł B. zostaje w więzieniu - orzekł sąd. Mężczyzna został skazany za zabójstwo byłej żony

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d

powiecie lubartowskim:
e zabójstwo, śmiertelne wypadki

12 lipca 2021 r. Paweł B. na ulicy blisko centrum Lubartowa zabił nożem byłą żonę, matkę czwórki dzieci, Annę B. Paweł B. został przez Sąd Okręgowy w Lublinie skazany na dożywocie, w maju 2023 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie podtrzymał ten wyrok. Został on jednak uchylony przez Sąd Najwyższy, ponieważ jeden z sędziów orzekających w poprzednim składzie nie przeszedł testu niezależności i bezstronności. Sąd Apelacyjny w Lublinie przeprowadził ponowny proces w ciągu jednej rozprawy, która odbyła się we wtorek, 13 sierpnia. Ponownie rozpatrywał apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.
Wyrok zapadł we wtorek, 27 sierpnia. Sąd nie zmienił wymiaru kary dla oskarżonego - wobec Pawła B. ponownie orzeczono dożywocie.

WRZESIEŃ

Śmiertelne potrącenie pieszego

Samochód, który mógł brać udział w wypadku, policja odnalazła w Lublinie

Do śmiertelnego wypadku w Abramowie na ul. Szkolnej doszło 29 września po godz. 19. 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi. W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Miał też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latka podróżującego wraz z nim. 60-letni mieszkaniec Lublina, który kierował samochodem, usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ucieczki z miejsca wypadku i nieudzielenia pomocy poszkodowanemu. Prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowy areszt dla mieszkańca Lublina. Sąd jednak tego wniosku nie uwzględnił, uznając, że wystarczy dozór policyjny. Prokuratura odwołała się od decyzji sądu. Sąd Okręgowy w Lublinie przychylił się do naszego wniosku. Podejrzany został osadzony w. areszcie.

PAŹDZIERNIK

Areszt za rozbój na partnerce

Mężczyzna został aresztowany za rozbój na partnerce

74-letni mężczyzna groził partnerce nożem, zabrał jej pieniądze. Mężczyzna groził jej pozbawieniem życia. Kobieta w obawie o swoje życie uciekła do sąsiadki. 74-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi wdrążyli procedurę Niebieskiej Karty.
Mężczyzna usłyszał zarzut rozboju na partnerce z wykorzystaniem noża. Sąd Rejonowy w Lubartowie zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu.

LISTOPAD

1,5 kilograma suszu konopnego w kotłowni

Mieszkaniec gminy Lubartów miał w kotłowni 1,5 kilograma suszu konopnego

Policjanci z KPP w Lubartowie mieli informacje, że jeden z mieszkańców gminy Lubartów może wytwarzać narkotyki. Po wejściu na jego posesję funkcjonariusze znaleźli w kotłowni susz konopi. Część była w worku, reszta w dziewięciu szklanych słoikach. W sumie policjanci zabezpieczyli 1,5 kg suszu. 42-letni mieszkaniec gminy Lubartów został zatrzymany. Śledczy przedstawili mężczyźnie zarzuty: uprawy, wytwarzania i posiadania znacznych ilości substancji odurzających.

GRUDZIEŃ

Zabójstwo przy dzieleniu mięsa

Kobieta ugodziła partnera nożem. Mężczyzna zmarł, kobieta została aresztowana na trzy miesiące

Do tragedii doszło 7 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Niedźwiada.
Do tragedii doszło w sobotę w gminie Niedźwiada. Według ustaleń policji 54-letnia kobieta pracowała przy dzieleniu mięsa. Zdenerwowała się, że jej 43-letni partner nie pomaga jej przy pracy. Doszło między nimi do kłótni. Kobieta ugodziła mężczyznę nożem, który trzymała w ręce. Mimo przewiezienia do szpitala, gdzie lekarze próbowali uratować życie mężczyzny, 43-latek zmarł. Kobiecie przedstawiono zarzut zabójstwa. Przyznała, że swoim zachowaniem spowodowała ranę, ale nie miała takiego zamiaru, doszło do tego na skutek nieszczęśliwego wypadku.
Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec podejrzanej areszt tymczasowy na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów na podstawie art.35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, informację o tym, że w siedzibie tutejszego Urzędu Gminy Lubartów przy ulicy Lubelskiej 18A, 21-100 Lubartów, znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia.

O G Ł O S Z E N I E

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościamina tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim przy ul. Partyzantów 1 wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia na okres 5 lat. Wykaz obejmuje lokal użytkowy o pow. 24 m2, położony na działce nr 975o pow. 0,1476 ha w obrębie 0001 Ostrów Lubelski – miasto, cel: działalność stowarzyszenia. Wykaz wywieszono na okres 21 dni (od 8.01.2025 r. do 29.01.2025 r.).

Informacja: Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim, ul. Partyzantów 1,

tel. 81 8520003 wew. 26.

eprasa.pl 13b4876f1d

Orszak Trzech Króli w Lubartowie. U Heroda też byli

Mieszkańcy Lubartowa wzięli liczny udział w Orszaku Trzech Króli

Dumny i pyszny król Herod zaraz pójdzie do piekła

Przez chwilę można było oglądać czterech króli. Ale jeden był zły i poszedł do piekła, pozostali powędrowali do Betlejem.

Orszak Trzech Króli jak zwykle wyruszył spod bazyliki św. Anny. Najpierw Trzej Królowie musieli zwalczyć diabelskie pokusy, co udało im się dzięki pomocy aniołów. Potem odwiedzili króla Heroda. Nie dali mu się zwieść, a za jego niecne knowania diabły zabrały go do piekła. Trzej Królowie poszli do stajenki betlejemskiej, gdzie oddali pokłon narodzonemu Jezusowi. Tak w skrócie przebiegał Orszak Trzech Króli w Lubartowie. Wzięło w nim udział wielu mieszkańców miasta, z których znaczna część była przystrojona królewskimi koronami. Na placu przed ratuszem wszyscy śpiewali kolędy i pozowali do zdjęć z Trzema Królami i Świętą Rodziną.

To nie był koniec uroczystości. Zaraz po zakończeniu orszaku rozpoczął się koncert kolęd w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Na scenie wystąpił zespół Lewartowianie, potem Chórtownia pod kierunkiem Aleksandry Rudzińskiej - Jemielniak i Chór Ziemi Lubartowskiej, którym dyrygowała Oliwia Marzec. Publiczność nie tylko słuchała kolęd, ale śpiewała wraz z wykonawcami.

Marcin Kusyk

Trzej Królowie
Zygmunt Osiak (król Baltazar): To jest działanie Ducha Świętego. Ks. Tomasz zaproponował, żebyśmy wzięli udział w tym orszaku i się zgodziliśmy. To jest pokazanie naszej wiary w Jezusa Chrystusa.
Stanisław Skomorowski (król Melchior): Z chęcią się zgodziłem, bo obserwowaliśmy, że w innych miastach, nawet poza terenem Polski, były te orszaki. Lubartów nie może być inny. Skoro drugi raz jesteśmy, to będziemy pilnować, żeby to cyklicznie było co roku, bo to jednoczy społeczeństwo i władze kościelne i świeckie, a o to przecież chodzi.
Adam Mitura (król Kacper): To było spontaniczne, zgodziłem się bez oporu. To jest nasza ewangelizacja.

Orszak Trzech Króli ruszył spod bazyliki św. Anny

Publiczność na koncercie w LOK

Chór Ziemi Lubartowskiej pod kierunkiem Oliwii Marzec

Święta Rodzina w oczekiwaniu na pokłon Trzech Króli

Kuszenie króla, żeby nie szedł do Betlejem. Anioł czeka w pogotowiu, zaraz przyjdzie z pomocą

Władze świeckie i duchowne - ks. dziekan Andrzej Juźko, burmistrz Krzysztof Paśnik, zastępca Radosław Szzumiec

LUB

eprasa.pl 13b4876f1d